Po konfiskacie nakład drugi

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, poniedziałek 15 listopada 1937 Nr. 314

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

KONFERENCJA BRUKSELSKA
wyrazi ubolewanie, oburzenie i odrazę
w odpowiedzi na notę japońską

Bruksela, 14.11.PAT. Deklaracja w której konferencja brukselska przyjmie do wiadomości w poniedziałek odpowiedź Tokio na swe memorandum z dnia 6 listopada, opierać się będzie w swych głównych zarysach na przemówieniach, wygłoszonych wczoraj rano przez ministrów Edena i Delbosa oraz delegata amerykańskiego Normana Davisa. Deklaracja ta, po wprowadzeniu w poniedziałek ewentualnych poprawek reprezentować będzie punkt widzenia całej konferencji. Ma ona wyrażać ubolewanie, że Japonia odmawia nadal przeprowadzenia wymiany poglądów, przy czym podkreślać będzie różnice między stanowiskiem Japonii a stanowiskiem innych państw. Poza tym deklaracja stwierdzi, jak znaczne straty materialne ponosi handel międzynarodowy na skutek zatargu na Dalekim Wschodzie i da wyraz uczuciom oburzenia i odrazy, wywołanym w opinii światowej. W przeciwieństwie do twierdzenia Japonii, jakoby zatarg interesował wyłącznie państwa Dalekiego Wschodu, deklaracja podkreślać będzie, iż zatarg ten stanowi pogwałcenie układu waszyngtońskiego z 1922 r. oraz paktu Brianda i Kelloga. W zakończeniu znajdować się będzie aluzja do wspólnego stanowiska, jakie ewentualnie będzie mogło być zajęte przez państwa uczestniczące w konferencji.

Co Hitler powinien usłyszeć od Halifaxa?
„Aby nie oczekiwał od W. Brytanii udzielenia Niemcom wolnej ręki dla jakiejkolwiek agresji"

Londyn, 14. 11. PAT. Zapowiedź wizyty lorda Halifaxa w Berlinie i rozmowy jego z kanclerzem Hitlerem budzą w całej prasie brytyjskiej zrozumiałe zainteresowanie. Na ogół dzienniki angielskie, przyznając celowość inicjatywy bezpośredniego wyjaśnienia z kanclerzem Hitlerem aktualnych zagadnień międzynarodowych, nie zdradzają zbyt wiele entuzjazmu. Liberalno-opozycyjny „News Chronicle" oświadcza, że byłoby naturalne, aby pojechał sam minister spraw zagranicznych, ale nawet to zastrzeżenie stanie się nieistotne, o ile rozmowy uwieńczone zostaną powodzeniem. Głównym warunkiem jaki wysunąć powinien lord Halifax wobec kanclerza Hitlera, jest, jak twierdzi dziennik, **podkreślenie, aby nie oczekiwał od W. Brytanii udzielenia Niemcom wolnej ręki dla agresji w jakimkolwiek kierunku.**

„Manchester Guardian" pisze, że wizyta lorda Halifaxa ma przede wszystkim charakter informacyjny. W każdym razie nie będzie on mógł poczynić jakichkolwiek obowiązujących deklaracyj politycznych. Wydaje się — pisze dziennik — że w łonie gabinetu ministrowie Hoare i Simon są głównymi promotorami tej wizyty, ale inni uważają, że nie przyczyni ona żadnej szkody.

Najbardziej interesującym jest komentarz zbliżonego do ministra Edena dziennika „Yorkshire Post". Organ ministra spraw zagranicznych daje wyraźnie do zrozumienia, że wybór lorda Halifaxa nie jest szczęśliwy. Wizyta berlińska, zdaniem dziennika, posiada eksploracyjny charakter i cel jej będzie osiągnięty, o ile uda się uzyskać wyraźny obraz istotnej polityki kanclerza. W danej chwili obraz ten zawiera — wedle pisma — szereg niejasności.

W zasadzie, podkreśla dziennik, wymiana zdań pomiędzy dwoma rządami powinna się odbywać zwykłą drogą dyplomatyczną, która pozwala uniknąć w każdym stadium rozmów możliwości mylnej interpretacji.

Rząd brytyjski, zapewnia „Yorkshire Post", parokrotnie podkreślał, że przez różnice wewnętrzno polityczne nie da się odwieść od współpracy z którymkolwiek rządem, okazującym dobrą wolę w dziele konsolidacji pokoju. W zgodzie z tą polityką W. Brytania nie powinna zaniedbywać żadnej okazji, czy to za pomocą kontaktów osobistych, czy w inny sposób celem przerzucenia pomostu ponad przepaściami — kończy dziennik.

Od tych pełnych rezerwy głosów odbiega „Times", którego bliski związek z lordem Halifaxem, uchodzącym za najbardziej częstego inspiratora „Times'a" w łonie gabinetu nie stanowi tajemnicy. „Każda osoba myśląca — pisze „Times" — musi powitać z zadowoleniem wiadomość, że lord Halifax odbędzie rozmowy z kanclerzem Hitlerem. Zbyt długo stosunki angielsko-niemieckie pozostawione były publicznej wymianie zdań. Rząd brytyjski dokonał wysiłku w kierunku sprowadzenia tych stosunków na drogę normalnych rokowań, **gdy wystosował zaproszenie do ministra spr. zagr. Rzeszy von Neuratha, aby przybył do Londynu. Gdyby ta próba się udała, po wizycie tej niewątpliwie nastąpiłaby rewizyta brytyjskiego ministra w Berlinie i dalsze rozmowy. Nadzieje, które wówczas nie ziściły się, obecnie znowu ożyły. Pokój świata wymaga solidnego zrozumienia się pomiędzy narodami brytyjskim i niemieckim. W interesie obu krajów należy podjąć wysiłek celem usunięcia trudności i różnic, oraz znalezienia, o ile jest to możliwe, wspólnej płaszczyzny lub dróg uzupełniającej się akcji. Dobrze byłoby, gdyby próba ta była dokonana wcześniej, ale obecnie nie należy jej odkładać. Chodzi o dokładne ustalenie, czy i jakie sprzeczne interesy i cele istnieją pomiędzy Niemcami a W. Brytanią oraz ustalenie warunków, na jakich można osiągnąć porozumienie** — podkreśla „Times".

B. NEGUS - W NĘDZY

Londyn, 14. 11. PAT. B. cesarz abisyński Haile Selasie żyje niemal w nędzy i nie ma nawet środków na zakup opału dla swego skromnego domku w Bath. Usiłuje on obecnie sprzedać swój ostatni samochód, oraz dom, w którym mieszka. Wysłannik redakcji „Sunday Referee", który udał się specjalnie na miejsce, stwierdził, że pod dachem b. cesarza zamieszkują obecnie 22 osoby, należące do jego rodziny i członków dawnej świty. Garaż został ostatnio przerobiony na mieszkanie siostrzeńców Haile Selassie. „Żyjemy z resztek kapitału, jaki nam pozostał, poza tym nie mamy żadnych innych dochodów. Gdy opuszczałem Abisynię, spodziewałem się, że tam nie długo powrócę. Dlatego zabrałem ze sobą tylko to, co było niezbędne na zaspokojenie mych chwilowych potrzeb"

PRZEGLĄD PRASY

P. P. S. na Zamku

Już dawno nie rejestrowano tak wielkiej sensacji politycznej, jak audiencja przedstawicieli P. P. S. na Zamku. Od pewnego czasu krążyły pogłoski o zapowiadanej audiencji, ale nie wierzono, że przyjęcie P. P. S przez P. Prezydenta dojdzie do skutku. Kiedy zaś audiencja stała się faktem, zapanowała u jednych konsternacja, u drugich radość a t. zw. „niezdecydowani“ przyjęli wiadomość o pobycie P. P. S. na Zamku z rozmaitymi uczuciami. W każdym razie wrażenie audiencji było w kołach politycznych niezmiernie silne. Pisząc o tym fakcie podkreśla „Kurier Warszawski“, że audiencja

wywołała niewątpliwie zamieszanie w niektórych kołach sanacyjnych.

Do ostatniej chwili przypuszczano, iż audiencja jednak nie dojdzie do skutku.

Przypuszczano, iż praktyka pomajowa okaże się tak silna, że uznana zostanie za niedającą się naruszyć tradycję.

W tym też kierunku szły ostatnie rozpaczliwe już wysiłki niektórych przedstawicieli sanacji.

Natrafiły one jednak na przeszkodę, której się najmniej spodziewali, przeszkodę, obowiązującej konstytucji.

O ile poprzednia konstytucja, czyniąca prezydenta szefem władzy wykonawczej, działającym pod odpowiedzialnością gabinetu, mogła, poza właśnie momentem stworzenia gabinetu, nie uzasadniać bezpośrednich kontaktów głowy państwa ze stronnictwami, o tyle obecna konstytucja, stawiając prezydenta ponad wszystkimi innymi organami władzy państwa jako arbitra politycznego, czyni w pełni uzasadnionym przyjmowanie przez zeń bezpośrednio życzeń i postulatów partii politycznych.

Szczególnie żałosnym paradoksem się staje, że obecne urzeczywistnienie zasad konstytucji kwietniowej budzi niezadowolenie ludzi, którzy tę właśnie konstytucję najmocniej forsowali.

Największe przygnębienie wywołała bowiem wiadomość o posłuchaniu w grupie staropułkownikowskiej. Grupa ta ostatnio po zebraniu w sprawie klubu OZN-u płk. Koca czuła się poważnie wzmocniona. Koncepcja utworzenia klubu natrafiła na poważne przeszkody ogólne, które grupa ta umiała wyzyskać, dodając do nich pewne trudności szczególne.

Dzisiejsza audiencja w pewnym sensie zdaje się pozycję OZN w dalszym ciągu osłabiać, zwłaszcza w zestawieniu z wczorajszą audiencją parlamentarzystów żydowskich. Takie rozumowanie byłoby jednak trafne w sytuacji, jaka była przed dwoma tygodniami, gdy oba te fakty mogły być uważane za sprzeczne z nastawieniem O. Z. N.

Dziś jednak po usamodzielnieniu Zw. Mł. Polski od O. Z. N. i ogólnym zwrocie ku centrum, audiencje te nie powinny być komentowane jako wydarzenie osłabiające O. Z. N.

Ten komentarz odsłania nieco kulisy całej sprawy i wskazuje, gdzie audiencja P. P. S. wywołała prawdziwą konsternację. Warto przy tej sposobności zwrócić uwagę na fakt, że „Gazeta Polska“, uchodząca za organ O. Z. N. ukrywa wiadomość o audiencji P. P. S. na Zamku w rubryce: „Dzień polityczny“, gdzie bez żadnego tytułu i petitem ogłasza wyłącznie oficjalny komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej. Podobnie załatwił się ze sprawą pobytu P. P. S. na Zamku drugi organ Ozonu — „Kurier Poranny“.

O samym fakcie prasa podaje jeszcze następujące szczegóły:

Warszawskie koła polityczne pozostają wciąż pod wrażeniem dwugodzinnej audiencji przedstawicieli PPS-u u P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Okazuje się, że rozmowa uczyniła na uczestnikach wrażenie szczere i bezpośrednie.

P. Prezydent przysłuchiwał się z zainteresowaniem przemówieniu przewodniczącego delegacji b. posła i wybitnego działacza niepodległościowego Tomasza Arciszewskiego, który po złożeniu wyjaśnień wstępnych odczytał memoriał podpisany przez wszystkich uczestników delegacji. Po odczytaniu memoriału wywiązała się wymiana zdań, która trwała około pół godziny. Koła socjalistyczne tłumaczą, że drogę na Zamek wskazała Polskiej Partii Socjalistycznej sprawa demokracji a co zatem idzie i zmiany ordynacji wyborczej i rozpisania nowych wyborów.

Wiadomość o audiencji wywołała duże zaniepokojenie nie tylko wśród grup stojących blisko OZN, ale i w kołach opozycji prawicowej. Do ostatniej chwili przypuszczano tam że audiencja nie dojdzie do skutku. W tym kierunku ostatnie rozpaczliwe wprost wysiłki czyniła m. in. t. zw. grupa staropułkownikowska płk. Sławka.

„Wrażenie szczere i bezpośrednie“, podkreślane często przy ocenie wizyty P. P. S na Zamku wywołało oczywiście zrozumiałą niechęć pewnych sfer.

Podobnie ocenia audiencję „Czas“, upatrując w niej „zwrot na lewo“:

W kołach politycznych audiencja powyższa uznana została za ewenement dużego znaczenia politycznego. Komentują ją jako pewien gest, skierowany pod adresem kół lewicowych. Jak twierdzą niektórzy, na dojście do skutku tej audiencji, wpłynąć miały w dużej mierze nastroje, panujące w kołach legionowych, a których znamiennym wyrazem stał się zjazd peowiacko - legionowy we Lwowie. Niektórzy są zdania, iż stoimy wobec pewnego zwrotu na lewo.

Podobnie ujmuje sprawę endecki „Goniec Warszawski“, licząc się nawet z rychłym rozpisaniem wyborów i z daleko idącymi zmianami:

Cokolwiek można sądzić o tych prądach, przenikających coraz silniej koła polityczne, nawet oficjalne — nie ulega żadnej kwestii, że stoimy wobec dużych przemian politycznych w naszym życiu wewnętrznym.

Gdy prasa prawicowa jest mocno skonsternowana, organy P. P. S. milczą. Zwracają tylko uwagę we wczorajszym „Robotniku“ liczne białe plamy, ale nie spowodowane czerwonym ołówkiem cenzora. Prawdopodobnie chodzi tutaj o cenzurę „wewnętrzną“. „Robotnik“ ogłasza pełny tekst memoriału, przy czym pewne miejsca ze sprawozdania o przebiegu obrad Rady Naczelnej P. P. S. są wykropkowane. Charakterystyczny jest przy tym komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej, zaprzeczający wszelkim pogłoskom na temat przebiegu audiencji. Komunikat ten brzmi:

W dniu 13 bm „Dziennik Ludowy“ ogłosił w dodatku nadzwyczajnym tekst memoriału, który został złożony Panu Prezydentowi przez delegację P. P. S.

„Dziennik Ludowy“ zamieścił przy tym komentarz, który mógłby być interpretowany jako zajęcie pozytywnego stanowiska przez Pana Prezydenta wobec memoriału.

Ponieważ tego rodzaju wiadomość nie odpowiada przebiegowi posłuchania, dodatek został skonfiskowany.

To wyjaśnienie obok strony formalnej ma i stronę merytoryczną i niewątpliwie tylko zakłopotanie i konsternacja dyktuje prasie prawicowej pospieszny wniosek na temat „zwrotu na lewo“. Audiencja P. P. S. na Zamku jest niewątpliwie wielką sensacją polityczną, ale od audiencji do zmian prowadzi jeszcze daleka droga. Są czynniki, które obiecują sobie wiele po dwugodzinnym pobycie P. P. S. u p. Prezydenta, ale są także czynniki, dla których właśnie konsternacja i zakłopotanie kół prawicowych jest dogodnym wynikiem audiencji P. P.S. Dzień 13 listopada może, ale wcale nie musi być punktem zwrotnym w wewnętrznej polityce polskiej.

Bankructwo pewnego caeterum censeo

Wiele pomysłów, idei i marzeń skończyło się już w Polsce bankructwem, ale chyba najdotkliwiej zbankrutował ostatecznie tzw. emigracjonizm. Od dwóch lat szermuje się hasłem emigracji Żydów z Polski jako jedynym rozwiązaniem kwestii żydowskiej, a jedynym realnym wynikiem tego hasła był dotąd Przytyk, Brześć, Częstochowa no i ghetto ławkowe. Ze strony żydowskiej wskazywano od pierwszej chwili na nierealność pomysłów emigracyjnych, nawet przy pominięciu problemu praw ludności żydowskiej, zagwarantowanych w Konstytucji. Często po wyczerpaniu wszystkich argumentów na temat naszych praw do bytu na ziemiach polskich, pojawiał się i taki argument: Emigracja? Zgoda! Zachodzi tylko pytanie: gdzie i za co?

Wskazywaliśmy, że jedynym skutkiem wysunięcia planów emigracjonistycznych ze strony oficjalnych kół polskich i opinii polskiej było... zamknięcie emigracji do tych nielicznych krajów do których jeszcze przed dwoma laty można było emigrować. Dwa lata trwała agitacja emigracjonistyczna, odbywała się ona przy akompaniamencie rozbijanych szyb i ekscesów — i skończyła się na słowach. Nie dlatego, jakoby nie istniał pęd emigracyjny wśród mas żydowskich, ale z tej przyczyny, że nie było gdzie emigrować i nie było także za co emigrować. A na pytanie „za co“, odpowiadano nam zawsze w sposób „prosty i łatwy“: „Za pieniądze żydowskiej finansiery międzynarodowej“. W umysłach bowiem niektórych publicystów pokutuje przekonanie, że istnieje jakaś międzynarodowa „finansjera“ żydowska, która gotowa jest w każdej chwili dopomóc do emigracji jakiegoś skupienia żydowskiego. Gdyby nawet taka finansjera żydowska istniała, to napewno nie przyłożyłaby ręki do dyskryminacji i wypierania trzech milionów ludzi. Ale ta finansjera to fantazja, a przykład z poparciem Palestyny przez tę finansierę jest źle obrany. Palestynę odbudowały groszowe datki najszerszych mas żydowskich, zespolonych z Palestyną głębokim sentymentem narodowym. A międzynarodowa finansjera żydowska nie wykazywała, poza nielicznymi wyjątkami, nigdy zbyt wielkiego zainteresowania dla spraw doli Żydów.

Od dwóch lat powtarzamy te argumenty, wykazując zupełne bankructwo tzw. myśli emigracjonistycznej mimo faktycznego istnienia pędu emigracyjnego wśród Żydów polskich. Wraca do tej sprawy jeszcze raz „Czas“, uważając emigracje Żydów z Polski za swoje caeterum censeo w sprawie żydowskiej. Do argumentacji „Czasu“ jeszcze wrócimy, bo zawiera ona bardzo charakterystyczne stwierdzenia, ale dziś chcemy zaznaczyć, że to caeterum censeo już zbankrutowało, zostało wykreślone nawet z oficjalnej polityki polskiej i jest anachronizmem.

(Rc).

Odpowiedź na antypolskie inspiracje

Paryż, 14. 11. PAT. Na łamach radykalnej „La Republique" publicysta Gerard, występując przeciwko tendencyjnej kampanii antypolskiej na łamach paru dzienników francuskich, podkreśla, że błędem byłoby, gdyby czytelnik prasy francuskiej chciał oceniać sytuację wewnętrzną w tych państwach na podstawie rozdźwięków, istniejących między partiami francuskimi.

Publicysta podkreśla, że celem tych kampanii, zwróconych przeciwko Polsce, Rumunii i Jugosławii było usiłowanie wciągnięcia Francji, by wzięła stronę partyj opozycyjnych przeciwko legalnym rządom. Byłoby to równie niebezpieczne jak i bezcelowe — pisze p. Gerard — polityka polska bowiem, podyktowana przez warunki geograficzne, polega na utrzymywaniu równowagi między Niemcami i Rosją sowiecką. Jest to tak oczywistym, że gdyby nawet był u władzy kiedykolwiek minister socjalistyczny, to i on nie potrafiłby w tym nic zmienić.

Publicysta zwraca w dalszym ciągu swego artykułu uwagę na to, iż wszystkie ostatnio rozsiewane wiadomości, które się pojawiły jak gdyby na jeden znak, mają jedno wspólne źródło: jest nim Moskwa i jej ekspozytury w Europie. Cel tego manewru, któremu służyły rozsiewane pogłoski, zdaniem Gerarda, był zupełnie jasny. Chodziło o to, aby wywrzeć presję na min. Delbosa, aby przedłużył swą podróż aż do Moskwy, co w chwili obecnej byłoby bardzo niebezpieczne, mogłoby się bowiem wydawać zacieśnianiem paktu francusko - sowieckiego i mogłoby stać się usprawiedliwieniem zarzutów z jakimi występowała zagranica przeciwko Sowietom, a które byłyby wyzyskiwane przeciw Francji.

Jednocześnie na łamach „Petit Bleu" naczelny redaktor tego pisma p. de Marsilly zwraca uwagę w artykule naczelnym na tendencyjną kampanię na temat sytuacji wewnętrznej w Polsce, Rumunii i Jugosławii, która była prowadzona przez dziennikarzy, znanych ze swych sympatyj i kontaktów z Sowietami. De Marsilly podkreśla, że celem tej kampanii było szkodzenie Polsce w oczach francuskiej opinii publicznej. Fakt, że Polska nie jest wstrząsana konwulsjami gorączki parlamentarnej, nie oznacza bynajmniej, by kraj ten miał stanąć w szeregu państw totalnych.

Kończąc swój artykuł p. de Marsilly oświadcza, że Francja nie ma żadnego prawa ani nawet celu mieszać się do spraw wewnętrznych kraju zaprzyjaźnionego i że zawsze może w razie potrzeby liczyć na całkowite poparcie ze strony Polski.

Przed ofensywą państw „osi" na Bliskim Wschodzie?

Pogłoski kolportowane przez agencję londyńską

Londyn, 14. 11. (ŻAT). Według wiadomości, kolportowanych przez prywatną agencję prasową, Hitler czeka z poczynieniem dalszych wystąpień przeciwko systemowi mandatowemu do chwili, gdy Włochy zdołają zaostrzyć sytuację na Bliskim Wschodzie. Wspomniana agencja twierdzi, iż taka opinia panuje w kołach angielskich ministerstwa spraw zagranicznych, oraz urzędu kolonialnego. Wspomina się następnie że koła oficjalne obawiają się wybuchu rozruchów w Transjordanii, popieranych przez Saudię i Jemen, przy czym równocześnie ruch panislamski wywołać ma niepokoje w Egipcie. W tym wypadku państwa, które przystąpiły do paktu antykominternowskiego oświadczyły, że rozruchy są wynikiem agitacji komunistycznej, to też konieczną jest interwencja dla uratowania Europy przed bolszewizmem.

W kołach oficjalnych w Londynie nie traktują poważnie tych wszystkich pogłosek, zapewniając, że nic im nie wiadomo o rzekomym zamiarze Mussoliniego zaatakowania mandatu palestyńskiego.

Nowe akty terroru

Jerozolima, 14. 11. PAT. Kilku osobników jadących samochodem dało na ulicach miasta szereg strzałów rewolwerowych. Dwie Żydówki zostały poranione strzałami. Na autobus arabski rzucono bombę, która zabiła jedną kobietę i zraniła ciężko 4-ch innych pasażerów.

Jerozolima, 14. 11. PAT. Według danych arabskich władze zburzyły już w rozmaitych wsiach 47 domów tytułem represji za napady na sąsiednie miejscowości. Większość arabskich zakładów przemysłowych i handlowych jest nieczynna, gdyż właściciele i znaczna część personelu bądź są aresztowani, bądź też musieli emigrować.

Na pobojowisku szanghajskim

Szanghaj, 14. 11. PAT. Korespondent agencji Havasa zwiedził zachodnią dzielnicę Szanghaju, w której w ciągu ostatnich dni rozgrywały się walki, zakończone druzgocącym zwycięstwem Japończyków. W całej dzielnicy Hung Yao wiele domów, należących do cudzoziemców, ucierpiało znacznie od bombardowania. Ludność cywilna była niemal w całości ewakuowana. Nieliczne grupy wolnych strzelców pozostały jeszcze w tej dzielnicy i od czasu do czasu rozlegają się wystrzały. Na drogach leży wiele trupów żołnierzy chińskich i ludności cywilnej. Wszystko świadczy o pośpiechu, z jakim wycofywali się Chińczycy. Widać porzucone działa, jaszcze artyleryjskie, skrzynie z amunicją i wiele innego materiału wojennego. Lotnisko Hung-Yao było silnie fortyfikane. W wielu miejscach poza zasłonami z blachy pancernej umieszczone były liczne gniazda karabinów maszynowych.

Pośrednictwo w zatargu na wyspie Haiti

Waszyngton, 14. 11. (R) Departament stanu otrzymał pismo prezydenta republiki Haiti Vincenta, w którym prosi Stany Zjednoczone, Kubę i Meksyk o przyjęcie roli mediatorów w konflikcie pomiędzy Haiti a San Domingo. Jak słychać, rząd Stanów Zjednoczonych poczynił już kroki w celu zbadania poglądów rządu Kuby i Meksyku na propozycję prez. Vincenta. Stwierdzić należy, że wystąpienie Haiti zgodne jest z duchem paktu panamerykańskiego, podpisanego w Buenos Aires.

Rząd Stanów Zjednoczonych stwierdza departament stanu — przyjmie rolę arbitra w tym wypadku, o ile Kuba i Meksyk przyjmą również zaproszenie.

Waszyngton, 14. 11. PAT. Meksyk przyjął propozycję Haiti podjęcia akcji pośredniczącej w zatargu pomiędzy republikami Haiti i San Domingo. Odpowiednia nota będzie zredagowana wspólnie przez rządy Meksyku i Kuby, o ile ta ostatnia przyjmie propozycję Haiti, co zdaje się nie ulegać wątpliwości. W nocie tej, wystosowanej do rządów Haiti i San Domingo, państwa podpisane zaproponują swe pośrednictwo w zatargu. Wysłanie tej noty jest koniecznym, gdyż propozycja pośrednictwa wyszła tylko od republiki Haiti, a nie od republiki dominikańskiej.

Powódź na Węgrzech

Budapeszt, 14. 11. W wyniku kilkudniowych ulewnych deszczów, rzeki w północnych Węgrzech wystąpiły z brzegów, zalewając kilka wsi. Największe zniszczenie spowodował wylew rzeki Sajo w okolicy Miskolc. Wieś Met stoi pod wodą. Kilkanaście domów zawaliło się. Mieszkańcy wsi schronili się na pobliskie wzgórza. W kilku miejscach woda uszkodziła tory kolejowe i drogi, powodując przerwy w komunikacji.

SPORT

Piłkarze Wisły krakowskiej zwyciężają Amatorski KS 5:2 (1:0)

Ostatni mecz ligowy sezonu bieżącego pomiędzy powyższymi drużynami, rozegrany w dniu wczorajszym na ciężkim terenie skutkiem rozmokłego od padającego śniegu boiska Wisły, nie miał już faktycznie żadnego znaczenia decydującego dla ostatecznego układu tabelarycznego polskiej ekstraklasy piłkarskiej. Cracovia bowiem zdobyła definitywnie mistrzostwo Ligi, wykluczonym bowiem było, aby Amatorski zdołał pokonać Wisłę na jej własnym terenie powyżej 10:0, a stanowisko wiceleadera miał AKS i tak zapewnione nawet na wypadek klęski. Mecz ten miał raczej dla Wisły tylko pewne znaczenie moralne i tabelaryczne w razie zwycięstwa. I to się Wiśle udało, chociaż wystąpiła ona w osłabionym składzie bez Szewczyka w ataku (zastąpił go Ogrodziński) i bez Kannera w pomocy środkowej (zastąpił go Gierczyński).

Gra do przerwy była bardzo utrudniona z powodu nieustannie padającego śniegu. Dopiero w II. połowie rozwinęła się ona poniekąd normalnie i w tym okresie atak Wisły pracował bardzo dobrze, w rezultacie czego zwycięstwo zupełnie zasłużone przypadło Czerwonym. Bramki dla Wisły zdobyli: Łyko, Artur (2), Ogrodziński i jedna samobójcza, dla AKS-u Wostal i Piontek. Sędziował bardzo dobrze p. Kurzweil ze Lwowa. Widzów około 2500.

ŚLĄSK ZDOBYWA PUCHAR POLSKI

We finałowych zawodach, rozegranych w dniu wczorajszym w Warszawie pomiędzy **Reprezentacją piłkarską Śląska i Krakowa**, zwyciężył Śląsk w stosunku 5:1. Tym samym puchar Pana Prezydenta zdobył Śląsk.

—<>—

WSZYSTKIE MECZE W KRAKOWIE w mistrzostwach ligi okręgowej zostały w dniu wczorajszym z powodu nieprzychylnych warunków atmosferycznych.

CRACOVIA, silnie osłabiona rezerwami, pokonała w Sosnowcu tamtejszą Unię 4:2.

WIELKĄ SENSACJĄ BOKSERSKĄ W POLSCE był remis Chmielewskiego (mistrza Europy) z Pisarskim (mistrzem Polski) na meczu IKP—Geyer w Łodzi, zakończony zwycięstwem IKP 9:5. Mistrzem drużynowym Łodzi został Krusche Ender, 2) Geyer, 3) IKP.

„MECZ O BECZKĘ PIWA" rozegrany został między Sandecją I i II w Nowym Sączu z wynikiem 6:3. Rzeczywiście niezwykły pomysł i iście sportowy cel i nagroda zawodów. System wychowawczy naśladowania godny!?

WALNE ZEBRANIE PZLT (tennis) odbędzie się 12 grudnia br. w Warszawie.

BOKSERZY OKĘCIA WARSZAWSKIEGO zaproszeni zostali na trzy występy w Rumunii w połowie grudnia b. r., a to w Bukareszcie, Konstancy i Czerniowcach.

PIŁKARZE ŁODZI pokonali Warszawę 4:1 (2:0) w Łodzi.

SZKOCJA—IRLANDIA mecz piłkarski w Aberdeen zakończył się wobec 25.000 widzów wynikiem remisowym 1:1.

TENNISIŚCI NIEMIEC POKONALI JAPONIĘ w drugim meczu w Tokio 3:2. Cramm zwyciężył Nakano, Yamagishi zaś Henkla, double wygrali Niemcy.

POLUS, mistrz bokserski Polski, ukarany został przez PZB jednomiesięczną dyskwalifikacją za brak dyscypliny i zaniedbanie w pracy.

PIĘŚCIARZE FLOTY GDYNIA zremisowali z Punching Club Magdeburg 8:8.

GEDANIA zdobyła mistrzostwo piłkarskie Gdańska i weszła do rozgrywek mistrzowskich Prus wschodnich.

ULLAND (Norwegia), pierwszy narciarz, który przekroczył 100 mtr. na skoczni w Pontresina, zaangażowany został na trenera przez Poł. Ameryk. Zw. Narciarski.

KTO SZPIEGOWAŁ KIEREŃSKIEGO?

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

PARYŻ, w listopadzie.

Bohaterem nowej sensacji w kołach emigrantów rosyjskich w Paryżu jest tym razem Aleksander Kiereński. Najbliżsi jego współpracownicy w przerażeniu oświadczają, że przygotowywano jakiś zamach na niego. Jeśli to jednak jest tylko przypuszczenie, to z drugiej strony można zanotować pewne wydarzenia, które świadczą, iż jednak osobą jego pewne sfery interesują się bardzo żywo. Stwierdzono bowiem, iż istniała dobrze zorganizowana stacja podsłuchowa, że śledzono go i podsłuchiwano wszystko, co mówi, interesując się szczególnie tym, z jakimi sferami łączy go jakiś bliższy kontakt. Dochodzenia obecne idą w tym kierunku, aby ustalić, kto właściwie uruchomił tę mocno skomplikowaną i wymagającą współpracy wybitnych fachowców stację, oraz w jakim celu stacja ta została założona. Grupa Kiereńskiego zgodna jest w mniemaniu że jest to dzieło agentów GPU w Paryżu. Inwiligowali oni — zdaniem tych kół — Kiereńskiego i jego współpracowników, by ustalić, czy nie łączą go jakieś stosunki z „rozczarowanymi" i zgorzkniałymi przedstawicielami Sowietów, bawiącymi w Paryżu, i czy od tych właśnie przedstawicieli sowieckich nie wydostawał jakichś dokumentów i ważnych tajemnic.

Jeden z najbliższych przyjaciół Kiereńskiego, Zenzinow, opowiada obecnie o następującym wydarzeniu:

Ubiegłego lata przybył do Paryża pewien człowiek z dalekiego Wschodu. Nie miał on nic wspólnego z Sowietami, był jednak w posiadaniu sowieckiego paszportu. Kilka razy spotkał się ze mną i z Kiereńskim. Z Paryża wyjechał do Pragi. Gdy tam zgłosił się do konsulatu sowieckiego po wizę, konsul sowiecki postawił mu z miejsca pytanie:

— W jakim celu spotykał się pan w Paryżu z Kiereńskim i Zenzinowem?

Konsul chciał mu zabrać paszport, osobnik ten jednak połapał się i natychmiast opuścił gmach konsulatu. Widać z tego, że nawet w Pradze urzędnicy sowieccy są poinformowani o każdym kroku Kiereńskiego.

Czy jednak w istocie agenci GPU szpiegowali Kiereńskiego i zainstalowali tajną stację pod słuchową? Śledztwo, które się prowadzi niewątpliwie wyświetli tę sprawę, która istotnie przedstawia się dość zagadkowo.

Pewnego dnia przybyli wysłannicy policji do mieszkania bliskich współpracowników Kiereńskiego Zenzinowa i Fondamińskiego na Avenue de Versailles i przystąpili do kontrolowania przewodów telefonicznych. Fondamiński i Zenzinow nie zrozumieli, co się stało. W ich mieszkaniu znajdowała się redakcja czasopisma „Nowaja Rosija", wydawanego przez Kiereńskiego. Wszelkie roboty techniczne wykonywane były w małym pokoiku, mieszczącym się w



KIEREŃSKI

sąsiednim domu, przy tej samej Avenue de Versailles, oddalonego zaledwie o parę kroków od mieszkania Fondamińskiego i Zenzinowa. W ich mieszkaniu odbywał Kiereński wszystkie ważne spotkania i konferencje ze swymi współpracownikami. Tu więc można było lepiej śledzić Kiereńskiego aniżeli w redakcji technicznej, w sąsiednim domu. Obydwa te lokale posiadały telefony, a między tymi dwoma oddziałami redakcji odbywały się często rozmowy telefoniczne.

Co prawda kilka dni temu Fondamiński zawiadomił centralę telefoniczną, iż jego aparat funkcjonuje nie najlepiej, że trudno się połączyć i że ludzie, którzy chcą mówić z nim, łączą się stale z jakimś innym numerem. Jednakże przedstawiciele policji, którzy obecnie chcieli zbadać połączenia i przewody przybyli dla całkiem innej przyczyny. Po zażaleniu Fondamińskiego stwierdzono bowiem, że do aparatu jego dołączono jakąś inną tajemniczą linię telefoniczną. Chciano więc stwierdzić, w jaki sposób to zostało zrobione. Sam Fondamiński teraz o tym się dowiedział.

U niego inspektorzy policyjni niczego nie znaleźli. Ślady prowadziły nieco dalej, do bliskiego domu przy ulicy Victorien Sardou'a, oddalonego o 150 metrów od mieszkania Fondamińskiego, a o parę metrów zaledwie od technicznej redakcji pisma Kiereńskiego. I oto tu w pięciopokojowym luksusowym mieszkaniu natrafiono na tajną linię telefoniczną, mającą połączenie z centralą telefoniczną tej dzielnicy a równocześnie z mieszkaniem Fondamińskiego. Stąd można było nie tylko podsłuchiwać wszelkie rozmowy Fondamińskiego, ale też i odpowiadać wtedy, kiedy nikt z współpracowników Kiereńskiego nie zgłaszał się do aparatu.

Dochodzenia wykazały, że wspomniane 5-cio pokojowe mieszkanie wynajęte zostało przez niejakiego Rafaela Benvenista, hiszpańskiego obywatela, rodem ze Salonik. Uczynił on to na prośbę niejakiego Izydora Steinberga, obywatela rumuńskiego, naturalizowanego we Francji. Na tego Izydora Steinberga spada obecnie podejrzenie, jako na głównego aranżera całej tej tajemniczej afery.

Steinberg jednak uciekł z Paryża i do tej chwili nie zdołano go odszukać. Rafael Benvenist dowiedziawszy się, że jego mieszkanie ma służyć takim celom, wycofał się natychmiast i nie chciał się w ogóle do tego mieszkania wprowadzić. Wówczas Izydor Steinberg zwrócił się do francuskiego inżyniera Roberta Bicarda, który miał już objąć to mieszkanie, kiedy w międzyczasie policja o wszystkim się dowiedziała.

Do tej pory nikt w tym mieszkaniu jeszcze nie nocował. W ciągu dnia przychodziły tam tylko dwie osoby: posługaczka, która robiła porządki i inny jakiś osobnik, który podawał się za krewnego Benvenista. Oboje stale unikali spotkania z dozorczynią domu, wchodząc do mieszkania tylnymi schodami. Oboje są też poszukiwani przez policję. Nie ulega wątpliwości, że „krewny" Benvenista jest tym, który dyżurował przy telefonie i podsłuchiwał rozmowy. Benvenist i Bicard zostali aresztowani. Obaj zapodali, iż działali wedle wskazówek Steinberga.

Stwierdzono również, w jaki sposób zainstalowano ową tajemniczą stację. Mieszkanie na Rue Victorien Sardou wynajęte zostało dnia 15 lipca br., a przed miesiącem Steinberg zamówił telefon. Po dwóch tygodniach zjawił się w tym domu człowiek, który przedstawił się jako inspektor z ramienia ministerstwa poczt, a wraz z nim przybyli dwaj osobnicy w strojach robotniczych, rzekomo celem przeprowadzenia jakichś poprawek w instalacji telefonicznej. Oni to właśnie urządzili tajemniczą stację podsłuchową.

Steinberga na razie nie ma. Jego żona oświadcza, że mąż jej wyjechał do Havru, przedkłada policji jego listy i twierdzi, że jej mąż nigdy polityką się nie zajmował i skoro tylko dowie się o całej aferze, natychmiast sam zgłosi się na policji.

Paryż zaś ma nową sensację. Ciekawą rzeczą przy tym jest, że na podstawie wyników śledztwa można było tym tajemniczym aparatem nie tylko podsłuchiwać rozmowy, ale nawet spowodować wybuch w mieszkaniu najbliższych współpracowników Kiereńskiego.

Komu to wszystko jednak było potrzebne? W jakim celu zainstalowano tę stację? Nad rozwiązaniem tej zagadki pracują władze śledcze Paryża, a w kołach rosyjskiej emigracji snuje się na ten temat najrozmaitsze domysły.

A. ALPERIN.

Ustalenie norm świadczeń pomocy zimowej

Rozpoczyna się akcja pomocy zimowej. Ogólnopolski Obywatelski Komitet P. Z. ustalił już normy świadczeń. Świadczenia te dzielą się na trzy części: 1) opłaty od lokali, 2) świadczenia od handlu i 3) świadczenia od dochodu.

W pierwszej grupie posiadacze lokali w miastach i osiedlach o charakterze miejskim opłacać mają świadczenia w następującej wysokości:

Od 2 izb po zł. 0.50 miesięcznie od izby w ciągu 5 miesięcy; od 3 izb po 1 zł.; od 4 izb po zł. 2,50; od 5 izb po zł. 5, od 6 i więcej po 7 zł. miesięcznie — od izby w ciągu 5 miesięcy. Woj. Obywatelskie Komitety Pomocy upoważnione zostały do obniżenia powyższych zasadniczych norm dla poszczególnych miejscowości w granicach do 50 procent.

Osoby opłacające świadczenia z tytułu posiadanego świadectwa przemysłowego lub osiągniętego obrotu, względnie dochodu będą zwolnione od świadczeń z tytułu posiadanego lokalu. — Również zwolnione będą od świadczeń lokalowych lokale służbowe zawodowe, handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze.

W dziedzinie świadczeń od handlu przedsiębiorstwa handlowe ponosić będą odpowiednie do kategorii wykupionego świadectwa przemysłowego świadczenia p-g następ. norm:

Kat. I 1000 — 2000 zł.;

kat. II — W Warszawie i Łodzi — 150 do 250 zł., w innych miejscowościach od 100 do 150 zł.;

kat. II b w Warszawie i Łodzi — 50 zł., w in. miejsc. 35 zł.;

kat. III odpowiednio 40 zł. i 25 zł.;

kat. IV — 8 zł. i 5 zł.

Przedsiębiorstwa przemysłowe opłacają świadczenia od obrotu w wysokości 1 do 3 pro mille od obrotu za rok 1936. Rzemieślnicy opłacają świadczenia w wysokości 1 do półtora promille od obrotu za 1936 r.

W dziedzinie świadczeń od dochodu osoby pozostające w stosunku służbowym lub najmu pracy opodatkowują się p-g skali ustalonej w porozumieniu z Centr. Kom. Porozumiewawczą Związków Pracowniczych (pod tym warunkiem są zwolnione od świadczeń lokalowych) i opłacają składki miesięczne za pośrednictwem swych pracodawców.

Skala świadczeń z tego tytułu od miesięcznego dochodu netto wynosi w ciągu 5 miesięcy:

przy zarobkach do 160 zł. — 0.20 miesięcznie; od 160 do 300 zł. — jedna czwarta proc.; od 301 do 600 — pół proc.; od 601 do 800 — 1 proc.; od 801 do 1200 — 1 i pół proc.; od 1200 do 2.500 — 2 proc. i od 2501 wzwyż — 4 procent miesięcznie.

Emeryci opodatkowujący się od dochodu opłacają świadczenia za pośrednictwem właściwej Izby Skarbowej względnie instytucji wypłacających emerytury.

Osoby opłacające osobisty podatek dochodowy z jakiegokolwiek tytułu z wyjątkiem wymienionego powyżej, względnie z dochodu z przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych ponoszą świadczenia według skali:

przy zarobkach od 160 do 300 zł. pół proc. miesięcznie dochodu netto; od 301 do 400 zł. — trzy czwarte proc.; od 401 do 600 — 1 proc.; od 601 do 1000 — 2 proc.; od 1001 do 2000 — dwa i pół procent; od 2001 do 3000 — 4 proc., od 3001 do 5 tys. — 5 proc. i od 5000 wzwyż 6 proc. miesięcznie dochodu netto.

O niemoralnej polityce

Czy polityka musi być niemoralna — oto pytanie, którym od dawna interesują się socjologowie i moraliści wszystkich czasów i narodów. W znikomej wprost mniejszości są ci, którzy domagają się stosowania tych samych zasad etycznych w polityce, jakich domagamy się od człowieka prywatnego, ale ci fantastyczni utopiści nie mają niestety żadnego wpływu na bieg życia politycznego. Zostawmy jednak cały ten problem ludziom, lubiącym się w teoretycznych dociekaniach i rozmaitym autorom dysertacji habilitacyjnych, bo oto mamy przed sobą prawdziwy bukiet niemoralności naszego życia politycznego.

Nie tylko pornografia jest niemoralna

Zacznijmy od szwajcarskiego procesu o „Protokoły Mędrców Syjonu". Tła tego procesu przedstawić nie potrzebujemy, o jego przebiegu bowiem obszernie referowała prasa. W pierwszej instancji skazano agentów Trzeciej Rzeszy, którzy w Szwajcarii rozpowszechniali Protokoły Mędrców Syjonu. A wyrok skazujący nie był lekkomyślny, albowiem wentylowano szeroko autentyczność tych protokołów i stwierdzono niezbicie, że są one nędznym falsyfikatem. Na marginesie wyroku pierwszej instancji warto tylko wspomnieć mimochodem, że żydostwo, które do spółki z wolnomularstwem „panuje" rzekomo nad całym światem, nie zdobyło się dotychczas na kilka tysięcy franków, by wydać stenograficzne sprawozdanie procesu, ba nie postarano się nawet o to, by wydać w osobnej odbitce orzeczenie superarbitra Loosliego, który objektywnie opowiedział genezę tych „Protokołów" i zdemaskował je ostatecznie jako nikczemne oszczerstwo. Na podstawie tej ekspertyzy orzekła pierwsza instancja, że „Protokoły" są literaturą niemoralną i dlatego należy je skonfiskować. Trybunał apelacyjny natomiast uważał, że tego rodzaju dociekania są zupełnie zbędne, bo należało tylko stwierdzić, czy „Protokoły" szerzą pornografię. A ponieważ pornografii nie szerzą, przeto zniesiono wyrok pierwszej instancji. Wynikałoby więc z tego, że niemoralną jest tylko pornografia, a do literatury niemoralnej zaliczyć nie należy publikacji, znieważających honor narodu żydowskiego, szerzących nienawiść i nawołujących do nienawiści.

To zacieśnienie niemoralności jedynie do pornografii jest bardzo charakterystycznym objawem naszych czasów. Zgleichschaltowana prasa niemiecka zawyła z radości, ale niezależna opinia szwajcarska niebardzo zachwycona jest tym oportunizmem sędziowskim, nakazującym się liczyć z potęgą Trzeciej Rzeszy.. Oportunizm ten jest w dodatku oparty na fałszywych zupełnie rachubach, bo Trzecia Rzesza, jeśli uzna za stosowne potraktować małą republikę szwajcarską jako bramę wypadową swej ofensywy na pewno liczyć się nie będzie z tym ukłonem pod jej adresem. Są też i tacy, którzy tłumaczą ten niemoralny wyrok szwajcarski twardą koniecznością życiową społeczeństwa szwajcarskiego, skazanego na turystów niemieckich.

A myśmy dotychczas myśleli, że niemoralną jest literatura, która pod płaszczykiem haseł dostojnych znieważa godność ludzką i degraduje człowieka do roli bestii. Nie tylko więc pornografia jest niemoralną— bardzo często to, co świętoszkom wydaje się pornografią, jest tylko śmiałym buntem przeciwko obłudzie — ale niemoralne jest wogóle wszelkie zakłamanie, występujące nawet w todze odświętnej.

Konferencja w Brukseli

Niestety zakłamanie stało się po prostu metodą pracy dyplomacji. Weźmy dla przykładu konferencję dziewięciu państw obradującą obecnie w Brukseli w sprawach dalekiego Wschodu. Konferencja ta jest poprostu szczytem obłudy, a fiasko, którym najprawdopodobniej się skończy, będzie tak skandaliczne, że nie potrafi nawet uspokoić złego sumienia jej aranżerów. W roku 1922, kiedy powstała konwencja waszyngtońska normująca układ sił zbrojnych na morzu Stanów Zjednoczonych, Anglii i Japonii w stosunku 5:5:3, zobowiązały się głównie te trzy mocarstwa, do których potem przystąpiło jako sygnatariusze kilka jeszcze innych państw, do respektowania suwerenności Chin, do uszanowania jej nienaruszalności i do uznawania „drzwi otwartych" w Chinach dla całego świata. Japonia nie licząc się zupełnie ze swym podpisem, wkroczyła przed kilku laty do Chin, utworzyła tam niezależne państwo Mandżukuo, a teraz chce znowu połknąć pięć dalszych prowincyj północnych. Japonia nie wypowiedziała formalnie Chinom wojny, lecz przeprowadza „ekspedycję" przeciwko tak groźnemu komnizmowi. Poczóż było więc zwoływać konferencję dziewięciu państw, skoro z góry wiedziano, że Japonia nie pójdzie na żadne ustępstwo, nie zgodzi się na żaden kompromis i swą akcję oczyszczającą Chiny z wpływów komunistycznych doprowadzi do pomyślnego dla siebie końca?

Albo było się zdecydowanym do wyciągnięcia konsekwencji w postaci veta pod adresem Japonii, wtenczas konferencja miała jakiś sens, albo miało się po prostu zamiar grozić — palcem w bucie. Jest to komedia ośmieszająca tak wielkie mocarstwa, jak Anglia, Francja, Stany Zjednoczone, a politykę taką nazwać możemy niemoralną. Niemoralną bowiem jest wszelka polityka operująca podwójną buchalterią. Opinia publiczna, zwłaszcza krajów anglo-saskich, oburzona jest bezceremonialnością Japonii, mordowaniem ludzi niewinnych, bombardowaniem miast otwartych, a instynkt samozachowawczy narodów anglo-saskich zaniepokojony jest groźnym pochodem imperializmu japońskiego. Zaaranżowano więc komedię, by uśpić czujność tej opinii publicznej. Każda polityka nieuczciwa jest w dodatku też i niepraktyczna, albowiem obnaża ona słabość tych, którzy się nią posługują.

Pakt antykomunistyczny

Z tej obłudy teraz zadrwiono w sposób bardzo jaskrawy. Dnia 6 bm. podpisano w Rzymie umowę, wedle której Włochy przystąpiły do niemiecko japońskiej konwencji antykomunistycznej. W Paryżu, Londynie i Waszyngtonie wiedzą jednak doskonale, że nie chodzi tu bynajmniej o rozszerzenie ram konwencji niemiecko-japońskiej, lecz o sojusz trzech państw totalnych przeciwko demokracjom zachodnim. Duch nowej umowy jest znowu pełen obłudy, bo trzy te państwa postanowiły, że „kompetentne czynniki mają prawo wydać bardzo ostre zarządzenia przeciwko wszystkim, którzy tak w kraju jak i zagranicą, bezpośrednio lub pośrednio rozwijają działalność na korzyść międzynarodówki komunistycznej, albo popierają jej rozkładową agitację". Tak brzmi artykuł 2 tej umowy. Jasnym jest dla każdego że kłamstwo tu jeździ na kłamstwie i kłamstwem pogania, bo faktem jest, że trzy te państwa pysznią się tym, że zdławiły u siebie zupełnie komunizm, a więc nie grozi im żadne niebezpieczeństwo ze strony trzeciej międzynaro-

DOUGLAS V. DUFF 3) *autoryzowany przekład z angielskiego*

JEŹDZIEC GALILEJSKI

Przypomniałem sobie, iż czytałem kiedyś o świetnym pogrzebie, jaki Ludwik IX. był wyprawił szczątkom śmiertelnym umęczonego francuskiego krzyżowca, podczas swego powrotu z hańbiącej niewoli, po niefortunnej kampanii egipskiej. Zapytałem Abu George'a czy wie coś o wnętrzu tej budowli.

— Owszem, — odrzekł, — próbowałem usilnie odnaleźć ów grób, o którym wspomina w swej kronice Sieur de Joinville. W tym celu poleciłem grupce więźniów czynić tutaj wykop; ale właśnie gdy dotarłem do dawnej posadzki, ciężar warowni Dżezzara Paszy był już zbyt wielki i musiałem zaprzestać w obawie, iż wszystko się zawali.

— Dlaczegoś jednakowoż nie dał o tym znać Departamentowi Starożytności, aby oni podjęli tę pracę?

— Nie bądź głupi — burknął — co pomyślanoby sobie w kwaterze głównej o oficerze policji, który wykazuje, że ma jakieś pojęcie o starożytnościach tego kraju? Wzburzyli by się tak strasznie tą myślą, że ja wiem coś, o czym oni nie mają zielonego pojęcia, że poszukaliby sobie już sposobu, aby się mnie pozbyć. Ja tu jestem dłużej od ciebie i posłuchaj mej rady, bądź bardzo ostrożny w przekazywaniu się inteligencją.

Nie odzywałem się przez dalszą drogę, albowiem w owe dni wierzyłem jeszcze w prawość i bezinteresowność naszego stanu. Gdyśmy zapuszczali się coraz głębiej w długą uliczkę, zagadnąłem Abu George'a o sens tej krajoznawczej wycieczki w ciemność.

Zachichotał z zadowoleniem. — Powiedziałem ci, że ta kaplica znajduje się tuż pod jedną z cel, nieprawdaż? Gdy wejdziesz do wnętrza przekonasz się, że sklepienie podparte jest potężnymi, murowanymi filarami o 25 stopach obwodu. Niektórzy z tych „chłopaków", których zatrudniałem przy mych robotach archeologicznych, snać się połapali, że ich cela znajduje się tuż na górze i jakieś trzy tygodnie temu zaczęli drążyć otwór w podłodze, aby się przekopać aż tutaj i potem umknąć przez bramę, jeśli tak można nazwać parę desek postawionych poto, by powstrzymać ludzi od zaśmiecania lochu, który wykopałem.

Odkryłem ich zamiar przed dwoma tygodniami — mówi dalej — gdy byłem na inspekcji w ich celi. Jedna z rogożek leżała krzywo, a ja pchnąłem ją nogą, aby ją wyprostować. Ku mojemu zdumieniu zapadła się, a pod nią odkryłem otwór na sześć stóp głęboki. Te sprytne diabły wynosiły gruz i ziemię w własnych koszulach i w kubłach z ekskrementami. Odnalazłem cały nasyp w pobliżu sali uczt, gdzie pracują jako tkacze.

— Dlaboga, dlaczegoś im natychmiast nie przeszkodził? — zawołałem. — Przecież mogli byli dokonać swego i umknąć jak nigdy!

Znowu chichot. — Nic nie wiesz o mentalności naszych arabskich braci, chłopcze. Można było zrobić chryję po odkryciu takiej rzeczy, więźniowie uważaliby, że po prostu mieli pecha i natychmiast powzięliby jakiś nowy plan. Ja zaś poczyniłem najskrupulatniejsze pomiary i przysłuchiwałem się przez parę nocy jak pracują. Przebili się już przez kapitel jednego z podpierających strop murowanych filarów, których wnętrze jest wypełnione gruzem, i teraz wwiercają się akurat w sam środek filaru. Gdyby to tylko wiedzieli, kilkugodzinne zaledwie kopanie w którąkolwiek stronę w bok, przyniosło by im wolność, są już bowiem dziewięć stóp poniżej sufitu i nic im nie stoi na przeszkodzie tylko obręb słupa. Pójdź i przysłuchaj im się. Ja to robię co noc, by się upewnić, że nie zaszło nic nie przewidzianego.

Otworzył drzwi, które wiodą przez sklepione przejście do dawnej łaźni Akko i poczołgaliśmy się przez rumowisko pokrywające czterdziestostopowym pokładem mozaikę posadzki kościoła krzyżowców. Poprzedzany przez Abu George'a podpełznąłem bezszelestnie do kolumny, którą wskazał. Z jej wnętrza, nieomal na poziomie mego ucha, dochodził odgłos drążenia i stłumione głosy ludzkie. Abu George okrążał kolumnę, badając najtroskliwiej czy na jej obwodzie nie ukazuje się gdzieś rysa, poczem spo-

dówki.

Włochy, Niemcy i Japonia ukonstytuowały się więc jako pewnego rodzaju trybunał, któremu przysługuje prawo stwierdzenia, czy poza ich granicami toczy się jakaś rozkładowa akcja komunistyczna. Że jest to więc zdradziecka pułapka pod płaszczykiem bardzo niewinnym, zdają sobie dobrze sprawę z tego zarówno w Paryżu ,jak i Londynie i Waszyngtonie.

Międzynarodowa walka z terrorem

Wreszcie jeszcze jedna ilustracja niemoralności polityki międzynarodowej. W Genewie odbywa się mianowicie obecnie konferencja międzynarodowa do walki z terrorem. Delegaci rozmaitych państw obradują nad projektem stworzenia międzynarodowego trybunału, który od czasu do czasu orzec ma, czy zachodzą wypadki terroru politycznego, stosowanego bądź to przez jednostki bądź też przez państwa. A udział w tej konferencji biorą państwa nawskróś terrorystyczne, jak Niemcy, Włochy — i Sowiety. Mówi więc o walce z terroryzmem państwo, które przez swych emisariuszy zamordowało prof. Lessinga, uprowadziło dziennikarza Jacob, stosuje u siebie najokrutniejsze tortury, utrzymuje swe agentury we wszystkich prawie krajach; oburza się na terror państwo, które zamordowało braci Roselich i udzielało azylu terrorystom kroackim, tj. mordercom króla jugosłowiańskiego i francuskiego ministra spraw zagranicznych śp. Barthou; walczy z terrorem państwo, które w Hiszpanii zamordowało przywódcę „pumistów" Nina, które uprowadziło młodego Marka Reina, syna jednego z czołowych przywódców drugiej międzynarodówki Abramowicza, które usunęło z tego świata Ignacego Reissa, dawnego czekisty, które planowało zamach na syna Trockiego. Doprawdy ta konferencja walki z terrorem jest już szczytem obłudy i zakłamania, i jest najlepszą ilustracją niemoralności polityki międzynarodowej.

M. K.

Rejestracja wierzytelności hipotecznych

Otrzymujemy następujący komunikat: Ze względu, że właściciele nieruchomości czynią energiczne starania o dalsze przedłużenie ustawy o moratorium długów hipotecznych, Komitet wierzycieli wzywa wszystkich zainteresowanych wierzycieli hipotecznych, ażeby niezwłocznie we własnym swym interesie zgłosili się w biurze Komitetu, które się mieści w lokalu Związku Lokatorów, ul. Batorego l. 8, między godz. 17-tą a 19-tą, a to celem rejestracji swych wierzytelności.

Na podstawie przeprowadzonej rejestracji opracowane zostaną odpowiednie memoriały, które przez delegację Komitetu wręczone zostaną miarodajnym czynnikom, a to celem poparcia usiłowań, podjętych przez wierzycieli hipotecznych dla realizacji swych pretensji.

---

kojnie powiódł mnie w drogę powrotną.

Gdyśmy się znaleźli na dworze, zapytałem go, czy się nie obawia, że oni jednak połapią się w sytuacji i wydostaną się na wolność.

— Ani trochę, odrzekł, — dwaj wodzireje w ich kompanii są zawodowymi kopaczami studzien i aż nazbyt dobrze znają niebezpieczeństwo kopania szybu skośnie do pionu. Będą kopali prosto w dół, niżej i niżej, aż porzucą to i zrezygnują.

W rzeczy samej tak się stało. Przez trzy miesiące więźniowie nie zaprzestawali pracy, już dawno przekopali się przez tę część kolumny, która jest widoczna dla oka i wwiercili się głęboko w ziemię. Aż wreszcie, jednej nocy, Abu George postanowił położyć kres tej zabawie. Bez szmeru wyjął z kolumny jeden kamień i przez powstały otwór przysłuchiwał się dłuższą chwilę pracy jaka wrzała blisko dwadzieścia stóp pod nim.

— JA WALLAD! SZU BESOWI HUNAK? Hola, chłopcy, cóż to tam w dole robicie?

Chwila grobowej ciszy zapanowała na dnie wykopu, a ci, w celi na górze którzy windowali ziemię, posługując się koszulami jak koszykiem, wstrzymali oddech.

— WULLAHI! — wykrzyknął ktoś przerażony. — Jak Allah naszym sędzią, to głos Abu George'a!

— Ja was widzę, WALLAD, moi chłopcy, i wiem co robicie — zawołał jeszcze Abu George, poczem szybko usadowił kamień na właściwym miejscu i oddalił się. (C. d. n.)

Uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci poległych żołnierzy Żydów — na cmentarzu żydowskim w Krakowie

KRAKÓW, 15 listopada.

Na cmentarzu żydowskim w Krakowie odbyła się wczoraj podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy-Żydów.

Na uroczystość przybyli liczni reprezentanci władz, armii, związków kombatanckich i społecznych. Wzdłuż alei cmentarnej, naprzeciw pomnika, ustawiła się kompania honorowa pułku piechoty ziemi krakowskiej z orkiestrą i sztandarem. Obok pomnika stanęła warta honorowa.

Wśród przybyłych zjawili się wicewojewoda dr Małaszyński, gen. Piasecki, gen. Hohenauer, komendant miasta płk. Madeyski, wicemarszałek Senatu, dr Kwaśniewski, wiceprezydenci miasta dr Klimecki i dr Radzyński, przedstawiciel Zw. Legionistów nacz. Siatka, grono radnych m. Krakowa, liczne grono oficerów i podoficerów garnizonu krakowskiego.

Przybyłych gości oficjalnych witali u wejścia do hali cmentarnej prezes Zarządu oddziału krakowskiego Zw. Żydów Uczestników Walk o Niepodległość dr. Ludwik Freundlich i przewodniczący sekcji grobów wojennych dr. J. Schenker.

Wzdłuż alei cmentarnej u stóp pomnika stanęła szpalerem liczna delegacja członków Federacji P. Z. O. O. w mundurach, po obu stronach pomnika rozstawione były poczty sztandarowe w liczbie dziesięciu.

U stóp pomnika, tuż obok płonącego znicza stanęli rabini z naczelnym rabinem Wojsk Polskich mjr. dr Steinbergiem na czele.

Uroczystość rozpoczęła się żałobnym apelem. Kompania honorowa wojska sprezentowała broń, a przedstawiciel Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski odczytywał nazwiska poległych. Po każdej grupie nazwisk rozlegał się głuchy łoskot werbla, któremu wtórowali miarowo ustawieni członkowie Federacji P. Z. O. O., powtarzając:

„Polegli na polu chwały"

Kolejno padały nazwiska:

Markusfeld Henryk, naczelnik Gwardii Narodowej w r. 1848, kpt lekarz Enoch Szymon, por. Lipper Izydor Henryk, podch. Reiner Witold, sierż. Moor Wilhelm, kapr. Adler Ignacy i 40 szeregowców.

Jakobsohn Ulrich, powstaniec z r. 1863, Sybirak, Koplik Natan, powstaniec z r. 1863, Sybirak, Immerglück Abraham, powstaniec z r. 1863, major Färber Leopold, kpt dr Berner Leon, por. Ferber Józef, sierż. Löbel Adolf, kapr. Grosslicht Zygfryd, i 40 szeregowców.

Glückstein Joachim, powstaniec z r. 1863, Kwiatek Józef, bojowiec z 1905 r., mjr Enger Fritz, por. Heufeld Jakub, podch. Unger Wiktor Robert, sierż. Nadel Zygmunt, kapr. Süssfeld Benzion, i 40 szeregowców.

Inż. Kraus Ignacy, powstaniec z r. 1863 kawaler Medalu Niepodległości, Liban Bernard, powstaniec z r. 1863, por. Burger Henryk, por. Grossbart Zygfryd, por. Rosenbaum Alfred, podch. Kerner Paweł, plut. Kempler Edward, kapr. Landau Wili, i 40 szeregowców.

Kpt Unger Konrad Fryderyk, kawaler Krzyża Virtuti Militari, por. Schreiber Aleksander, podch. Spitz Otto, jednor. Zimmerman Moritz, jedn. Klein ber Dawid Mendel, sierż. Złotogórski Fischel, kapr. Rappaport Berisz i 36 szeregowców.

Jozua Birnbaum z r. 1848, dziesiętnik Gwardii Narodow., poległ na ul. Krakowa w 1848, major Glaser Bernard, kaw. Krzyża Niepodległości, kpt lekarz Dr Wilenko Gerson, por. Machauf Józef, por. Karfiol Józef, podch. Unger Robert, podch. Dr. Schechter Antoni, jedn. Nadel Zygmunt, sierż. Freifeld Jakub, kaw. Krzyża Niepodległości, kapr. Schechter Antoni i 36 szeregowców.

Podch. Steinhaus Władysław 6 p. Legj., kawaler Krzyża Virtuti Militari, podch. Berger Karol, sierż. Schenker Dawid, kapr. Goldfinger Mojżesz i 40 szeregowców.

Szereg. Schnitzer Dawid, uczestnik Walk o Niepodległość Polski, por. Inż. Lilienthal Józef uczestnik Walk o Niepodległość Polski, por. Dr Liban Emil, uczestnik Walk o Niepodległość Polski.

Razem: 3 majorów, 2 kapitanów, 11 poruczników 8 podchorążych, 17 podof., 276 szereg., 8 powstańców. Ogółem 325 oficerów i szereg.

Po skończonym apelu chór Templowy pod batutą dr. Lusta odśpiewał psalm żałobny, poczem rabin mjr. dr. Steinberg odmówił cichą modlitwę. Na cmentarzu zapanowała cisza, wojsko sprezentowało broń.

Po odmówieniu modłów przez rabina dr. Schmelkesa, miejsce na podwyższeniu zajął rabin mjr. dr. Steinberg, który wygłosił okolicznościowe kazanie. Z kolei nadkantor Schächter odśpiewał psalm „Michtam Le'Dawid", a rabin dr. Kolberg odmówił modlitwę.

Przed wmurowaniem w pomnik aktu erekcyjnego nadkantor Schächter odśpiewał modlitwę za zmarłych „El Male Rachmim", poczem po odczytaniu przez mjr. dr. Steinberga aktu erekcyjnego w języku polskim i hebrajskim, wicewojewoda dr. Małaszyński wmurował go symbolicznie w fundament pomnika.

Na zakończenie imieniem Zw. Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski przemówił dr. Ernest Ader, który w nastrojowym przemówieniu złożył hołd pamięci poległych żołnierzy-Żydów, a nawiązując do aktualnych momentów politycznych, wskazał na gorące przywiązanie Żydów do Polski.

Ostatni zabrał głos prez. dr Rafał Landau, który imieniem Gminy żydowskiej objął pieczę nad pomnikiem i grobami wojennymi.

Poświęcony wczoraj pomnik przedstawia się imponująco. Jest to monument z ciosanego kamienia, na którym widnieje napis: „Żołnierzom Żydom, poległym 1914—1921".

Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO

„Złoty sen"

Sztuka w 3 aktach Es-En'a. Reż. S. Natan.

Na ulicy Bocheńskiej w odnowionej sali teatralnej rozbiła swe namioty wesoła brać aktorska pod dyrekcją Natana, owiana szczerą chęcią przerwania wesołym i barwnym widowiskiem szarzyzny i smutku naszego życia doby obecnej. Nie tragedie i zawiłe problemy mówią ze sceny — tych mamy aż nadto dużo na każdym kroku, — ale życie przepuszczone przez filtr specyficznego żydowskiego humoru, okraszone dobrym „powiedzonkiem" miłą i wesołą piosenką. Jest to dziś bardzo wiele, daje bowiem możność na przestrzeni kilku godzin tanniego przejazdu w „nieznane". W nieznany dziś świat beztroski.

Ostatnia premiera tego teatru „Złoty sen", jest właśnie taką sztuką. Na tle, z którego wyeliminowano ciężkostrawną filozofię, maluje autor ciekawe epizody z życia ciężko pracującej dziewczyny żydowskiej, zdolnej do największych poświęceń. Młodo osierocona poświęca całe swe życie wychowaniu młodszej siostry, wprowadzeniu jej w życie i zapewnieniu możności zarobkowania.

Tymczasem spotyka na drodze swego życia młodego, ale ubogiego studenta medycyny, któremu umożliwia ukończenie studiów i usamodzielnienie się.

Biedna Betty kocha swego narzeczonego wierząc, że jest kochana wzajem. Jednak życie jest bezlitosne. Własna siostra zabiera jej ukochanego. Betty zdobywa się na heroiczny gest, przebacza, oddaje swoje marzenia, swój dom, swoje szczęście, nawet ślubną suknię siostrze. Ból i rozpacz zdławia w sobie, ale wysiłek jest zbyt mocny. Serce znękane nie wytrzymuje ciosu.

Sztukę zagrano dobrze. Główną rolę zagrała p. Frania Winter z dużym umiarem, podkreślając dyskretnie momenty zarówno szczęścia jak i załamań. Pani Bern dobrze ujęła rolę niewdzięcznej, egoistycznej siostry Sali. Miłą parę dobrodusznych wujaszków stanowili pani Natan i p. Szapiro. Rozczulającego starego ojca zagrał pięknie p. S. Natan, który odśpiewał doskonale okolicznościową piosenkę Gebirtiga. Groteskowa postać służącego Chaima zagrał bardzo ładnie p. Widecki. Mniejsze role (Maksa i Dzeka) zagrali pp. Rutenberg i Tal. Do tego ładne piosenki, cięty kuplet Chaima i stonowany akompaniament muzyczny p. Roma dopełniły miłej całości.

Sztuka powinna mieć duże powodzenie. (—n)

Imponujące zgromadzenie syjonistyczne w Krakowie

Kraków, 15 listopada.

(e. r.) W dniu wczorajszym odbyło się staraniem Organizacji Syjonistycznej w wielkiej sali Kahału imponujące zgromadzenie n. t. „Obecna sytuacja w syjonizmie". Wobec tłumnie zebranej publiczności zagaił zebranie imieniem Egzekutywy Org. Syjon.

MGR. LEON SALPETER

który uczcił na wstępie pamięć ofiar terroru arabskiego w Erec. Przyśliśmy ydo Palestyny, by opierając się na historycznych prawach, uznanych przez narody świata, odbudować Ojczyznę. Pragnęliśmy pokoju, lecz krew naszych braci i największe przeciwności, nie odstraszą nas i w jeszcze większym tempie musimy pracować dla odbudowy Erec. Rząd mandatowy zamiast zdecydowanych wystąpień przeciw terrorystom, daje im nagrody za zbrodnie. Tym razem jest to nowa ustawa o ograniczeniu aliji, której jak najenergiczniej się sprzeciwimy. Przede wszystkim jednak musimy wzmocnić nasze własne siły i w myśl ideału ogólno-syjońskiego walczyć o Palestynę dla całego Narodu.

Następnie zabrał głos

DR IGNACY SCHWARZBART,

który wywodzi:

W czasie, kiedy społeczeństwo żydowskie w Polsce stacza bolesną walkę o swe prawa i chleb codzienny, gdy wzmaga się fala nienawiści rasowej, także w Erec sytuacja nasza jest bardzo ciężka. Przed 20 laty nikt nie dałby jednak wiary, że staniemy dziś przed realizacją idei Państwa Żydowskiego, choćby w skromnych rozmiarach projektu angielskiego. Większość społeczeństwa żydowskiego, stała przez długi okres zdala i z obojętnością przypatrywała się pracy garstki szaleńców". Dziś możemy być dumni z tego, co stworzyliśmy w Erec. Obecnie każdy dom żydowski w golusie jest związany z Palestyną bezpośrednim węzłem, ma tam bliską sobie osobę. Sami najwięcej zawiniliśmy wobec Palestyny, gdybyśmy bowiem z większym poświęceniem pracowali przez minione lata, byłoby w Erec więcej niż 400.000 Żydów i Anglia nie mogłaby wystąpić z takim projektem podziału. Dziś można jeszcze naprawić błędy. Stoimy przed posunięciami politycznymi, które na dłuższy czas zadecydują o losach Palestyny i nie wolno tej chwili zmarnować. Będziemy walczyli o *całą* Palestynę, choćby nasze ofiary znacznie miały się powiększyć. W polityce nie istnieją cuda, może przyjść jednak inna koniunktura. Teraz twórzy się nowe pozycje w Erec, w miejscach zamieszkałych przez Arabów i znowu nasi chalucowie poświęcają swe zdrowie i siły. Społeczeństwo nie spełniło jednak swego zadania. Cała kwota, jaką dotychczas zebrano na K. H. i K. K. L. nie wynosi nawet tyle, ile kosztuje jeden wielki most w Ameryce. I dziwimy się, że rezultaty są za małe. Nie wolno nam płakać nad grobem ofiar w Erec i to nie są niestety ostatnie. Tu w golusie uciekamy z miejsc prześladowań, tam szukamy miejsc niebezpiecznych, wkraczamy w nie twórczą pracą. Na drodze pracy palestyńskiej my ogólno syjoniści mamy swoją wielką kartę. Nosimy od lat największy ciężar pracy, — funduszami, przez nas zebranymi stworzono poważne pozycje życia palestyńskiego. Nie chwalimy się, gdyż spełniamy tylko nasz obowiązek, lecz mamy prawo do tego, aby i dla siebie zbudować w Palestynie silne pozycje, aby dla robotników ogólno syjonistycznych stworzyć instytucje, które mogłyby im udzielić takiej pomocy, z jakiej korzystają inni robotnicy natychmiast po przyjeździe do Erec. Nie będziemy tworzyć tych pozycyj przeciw innym, ale dla wspólnego dobra, bo jeśli będziemy silni w Palestynie zdołamy w harmonijnej pracy z wszystkimi zrealizować ideał syjonizmu. Pertraktacjami niczego nie osiągniemy, musimy poprzeć naszych towarzyszy, którzy pragną w Palestynie pracować w myśl idei ogólnego syjonizmu. Mamy piękną ideę, ale za nią muszą pójść czyny, i tym instrumentem, który może nas wzmocnić i podnieść to — *Keren Haowejd Hacijon*.

Następny mówca

DR DAWID BULWA

nawiązuje do historycznych podstaw syjonizmu. Nowoczesny syjonizm herzlowski w miejsce wyczekiwania na zbawienie wprowadził *czyn*. Naszą tragedią była bezczynność przez wiele lat życia golusowego. Nowoczesny syjonizm dał nam wiarę, że jeśli zechcemy, Erec Izrael nie będzie tylko bajką, — obudził w społeczeństwie żydowskim świadomość, że jesteśmy narodem, „jednym narodem", choć w różnych krajach mówimy różnymi językami, choć wielu czyniło wszystko, aby zatrzeć swe żydostwo. Asymilacja zbankrutowała, a nawet tym, co zapomnieli o swym żydostwie, przypomniano to w brutalny sposób. Żydostwo przez długi czas nie wierzyło we własne siły, w swą energię, lecz rzeczywistość palestyńska wykazała ile sił żywotnych tkwi w naszym Narodzie, który przez wieki tworzył dla innych. W każdym społeczeństwie ścierają się interesy kapitalistów i robotników, lecz Żyd jest prześladowany nie z powodu swej pozycji społecznej, lecz dla samego faktu, że jest Żydem, bez względu na to, czy jest biedny, czy bogaty. Dlatego musimy solidarnie walczyć o nasze prawa w golusie i w Erec, gdyż walka klasowa uniemożliwia nam skuteczną obronę przed wspólnym wrogiem. Palestyna jest świętością dla całego Narodu i dlatego wszelkie terytorialistyczne zamierzenia, jak Madagaskar, czy Biro Bidżan nie dały żadnego rezultau, choć poświęcono im wiele kapitału. Ogólni syjoniści muszą świecić nadal przykładem i wzmocnić swoje własne pozycje dla dobra całego Narodu.

DR SZYMON FELDBLUM

przyznaje, że syjoniści już od 40 lat przychodzą na zgromadzenia z wezwaniem: dajcie pieniądze. To wezwanie jest może najpiękniejszym objawem naszej pracy, bo przez te zbiórki od wielu lat wykuwaliśmy naszą obecną siłę. Przed laty grupka młodych ludzi, wyszydzanych przez ogół zbierała na skromną bibliotekę, zbierano także na afisze wyborcze i cieszono się, kiedy lista syjonistyczna do parlamentu austriackiego uzyskała ponad 100 głosów. To był już sukces, bo grupa się powiększała, przyszli nowi ludzie, którzy nie śmiali się już z pracy zapaleńców. Teraz po upływie lat dalej zbieramy, bez przerwy, pod różnymi nazwami na jeden tylko cel: odrodzenie Narodu na wolnej ziemi. Społeczeństwo rozumie, że nie zbieramy dla swych prywatnych celów, ale dla ogółu. Trzeba obejść miliony ludzi, bo pojedyncze jednostki, nie stworzą tych możliwości, tych wielkich sum, jakie dać może i chce cały Naród dla swej przyszłości. Jeśli od społeczeństwa domagamy się poparcia dla robotnika ogólno syjonistycznego, dla instytucji ogólno syjonistycznych, to zdajemy sobie sprawę z tego, że działamy dla dobra całego społeczeństwa, które pragnie Palestyny dla wszystkich warstw żydowskich. Nad czym dziś tak bolejemy, żaden naród nie zdobył swej Ojczyzny bez ofiar i my je ponieść musimy. Na całym świecie prace kolonizatorskie podejmują instytucje państwowe, przy odpowiednim nacisku, a my własnymi funduszami, własną pracą bez przymusowych instytucji dokonaliśmy w Erec bardzo dużo, choć sami ze swej pracy nie jesteśmy zadowoleni i wiemy, że jeszcze dużo trudu musimy włożyć w nasze dzieło. Musimy mieć wiarę i entuzjazm. Nie bądźmy zimni i małostkowi. Dziś z całą energią musimy poprzeć ogólny syjonizm przez pracę i ofiary na Keren Haowejd.

Tow. mgr. Salpeter wezwał zebranych do poparcia słów czynami i po odśpiewaniu Hatikwy zamknął zgromadzenie, które było wielką manifestacją społeczeństwa żydowskiego w Krakowie dla idei ogólno-syjonistycznej i daje gwarancję, że społeczeństwo żydowskie dopomoże organizacji ogólno-syjonistycznej do wzmocnienia swych pozycji.

Czy ghetto ławkowe w szkole im. Wawelberga będzie zniesione?

Warszawa, 14. 11. (A). Dyrektor Wyższej Szkoły Budowy Maszyn im. Wawelberga prof. Zawadzki zarządził na jutro wznowienie wykładów przerwanych dnia 3 bm. na skutek powtarzających się burd antyżydowskich. Wśród studentów żydowskich krążą pogłoski, że rektor uczelni otrzymał od Ministerstwa WR i OP **polecenie zniesienia ghetta ławkowego, co ma być rezultatem kategorycznego stanowiska kuratora uczelni p. Michała Wawelberga, który jak wiadomo zamierza wystąpić na drogę sądową przeciwko Ministerstwu, o ile ghetto ławkowe nie zostanie zniesione.**

Dalszy rozwój wypadków na terenie tej uczelni jest dlatego oczekiwany z wielkim napięciem.

Nowe ustępstwo władz szkolnych dla bojowców endeckich

Warszawa, 14. 11. (A). Donieśliśmy już w dniu wczorajszym, że kuratorium postanowiło zlikwidować poranne kursy handlowe im. Bruna z powodu awantur uczniów endeckich. Równocześnie jednak dyrekcja wieczornych kursów handlowych uczyniła kroki wyraźnie skierowane przeciwko uczniom żydowskim. Od założenia tych kursów nie odbywały się tam wykłady w piątki wieczorem. Przed pewnym czasem „ABC" wystąpiło z wielkim alarmem, domagając się przeniesienia przerwy tygodniowej w nauce z piątku wieczorem na sobotę. Uczniowie endeccy zachęceni przez „ABC" wysunęli takie żądanie, które obecnie zostało uwzględnione przez dyrekcję szkoły. Przerwa piątkowa nikomu szkody nie przynosiła, ale odbywanie lekcji w wieczory piątkowe uniemożliwia religijnym uczniom żydowskim normalną naukę. A trzeba przy tym wiedzieć, że żydowscy uczniowie stanowią większość tych kursów. Najciekawszym jest jednak fakt, że zgromadzenie kupców utrzymujących kursy handlowe, liczy wielu członków żydowskich, którzy mają nawet przedstawicieli w zarządzie zgromadzenia.

Tatarescu tworzy nowy rząd po nieudałej misji Mihalake

Bukareszt, 14. 11. PAT. Mihalake przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że zmuszony był zrzec się misji tworzenia rządu wskutek tego, że król postawił jako konieczny warunek utworzenie gabinetu z udziałem Vaida Voevode, przewódcy „frontu rumuńskiego". Mihalake podkreślił, że decyzja jego powzięta została w porozumieniu z kierownictwem partii narodowo-chłopskiej.

„Oświadczyłem królowi — dodał Mihalake — że partia narodowo-chłopska pozostaje do dyspozycji króla i że jest gotowa służyć krajowi i monarsze".

* * *

Bukareszt, 14. 11. PAT. Król przyjął na audiencji premiera Tatarescu, któremu powierzył misję tworzenia nowego rządu.

LEKARZ DOMOWY
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

EPOKA KRÓTKICH FAL

Na marginesie I. Międzynarodowego Kongresu

Niedostatecznym echem odbił się w prasie polskiej odbyty w lipcu br. w Wiedniu kongres poświęcony zagadnieniom fal krótkich w fizyce, biologii i medycynie. Ze wszystkich krajów świata zjechali się ludzie nauki, by zademonstrować naukowy i praktyczny dorobek doświadczeń lat ostatnich w dziedzinie coraz bardziej zyskującej na znaczeniu.

Był to zarazem hołd złożony pamięci wielkiego twórcy nauki o krótkich falach, Hertzowi, którego istnienie pokolenie dzisiejsze Niemców przemilcza i jedynie Francuzi często jeszcze mówią o „ondes Hertziennes".

Nie leży w ramach niniejszego informacyjnego szkicu podać poglądy fizyków tej miary co Esau, Zenneck i in., którzy referowali o zastosowaniu fal krótkich w badaniach płaszcza elektrycznego kuli ziemskiej, o porozumiewaniu się przy pomocy tychże fal po przez dalekie oceany, o przemierzaniu tysięcy kilometrów odległości w głąb ziemi, o widzeniu na odległość.

Również za daleko zaprowadziłoby nas omówienie wystawy, która była dowodem milowych kroków odkrywczych w tej dziedzinie (lampa magnetronowa poniżej 1 cm).

Kongres ten po raz pierwszy na forum międzynarodowym ustalił zasady i wyniki lecznicze pracy krótkich fal, polegających na zadziałaniu na organizm ludzki po przez pole kondenzatorowe prądem wysokiej częstotliwości z ilością drgań do 100 milionów na sekundę, o długości fal od 3 do 30 metrów. Pozytywny efekt biologiczny był otrzymywany przez d'Arsonvala, Schereschevskiego i in. zarówno na aparatach, zaopatrzonych w generatory (lampy elektronowe) jak i w iskierniki, wytwarzające również fale elektro - magnetyczne z ilością drgań, dochodzącą do 300 milionów w sekundzie. W odróżnieniu od dotychczas stosowanych lamp cieplnych i diatermii o długości fal do 500 m. można — co obecnie nie podlega już dyskusji — osiągnąć wynik leczniczy, polegający na specyficznym działaniu elektrycznym i wytworzeniu czynnego przekrwienia i ciepła w każdej głębokości i w każdym punkcie organizmu ludzkiego. To ciepło nie musi być (według niektórych nie powinno) odczuwane przez chorego choć biofizykalnie po dziś dzień nie jest dostat. wytłumaczony proces przetwarzania tych fal elektrycznych na ciepło.

Wyniki lecznicze przedstawione na kongresie były imponujące, aczkolwiek podniesiono wyraźnie, że nie należy widzieć w tej nowej gałęzi wiedzy panaceum na wszystkie dolegliwości ciała ludzkiego. Z relacyj, udokumentowanych pokazami i rentgenogramami okazuje się, że w pierwszym rzędzie notowane są zdumiewające wyniki w zapaleniach ropnych skóry, w których przychodzi do gojenia się furunkułów i karbunkułów bez blizn, w abscesach płucnych, gdzie poprzednio święcił wątpliwe triumfy nóż chirurgiczny nie obniżając przecież śmiertelności poniżej 40 procent, dalej w abscesach gruczołów pachowych, w zapaleniach jam bocznych nosa. Wszyscy referenci podnosili wczesną lokalizację ognisk ropnych i ich resorbcję, a w późniejszych stadiach demarkację. Ogólnie podkreślano znaczenie przeciwbólowego działania krótkich fal. Frapujące były demonstracje przypadków, w których chodziło o zadziałanie na skurcze naczyń w mózgu (jak w migrenie) i w innych organach (jak w astmie). Bardzo przekonywująco wypadły pokazy wyleczonych przypadków z zakresu zaburzeń krążeniowych w naczyniach obwodowych kończyn dolnych (nekroza sklerotyczna i cukrzyca), odmrożeń, zapaleń reumatycznych stawów a przede wszystkim niektórych procesów chorobowych jak tryper, leczonych sztuczną gorączką 40 i wyżej na skutek działania krótkich fal. Ta ostatnia zdobycz medycyny, wyzwalająca we wnętrzu organizmu ciepłotę o wysokości i trwania „według życzenia" i pozwalająca przez to uniknąć nieobliczalnego leczenia zarazkami malarycznymi i szczepionkami tyfusowymi, bez dreszczy i bez niepotrzebnego przegrzania i przeciążenia skóry — jest bezsprzecznie wielką zasługą aparatury krótkofalowej, i stwierdzeniem tezy o gorączce jako o odruchu obronnym. Rewelacyjnie brzmiały odczyty o próbach poddania leczeniu fal krótkich i dobrych wynikach we wczesnych okresach pląsawicy, zapaleń mózgowych, w chorobie Heine - Medina a nawet w gruźlicy i to nie tylko skórnej ale krtani i płuc.

Intersujące były eksperymenty biologiczne — mające wykazać możliwość selektywnego działania fal krótkich na bakterie i doświadczenia nad korzystnym wpływem na gruczoły płciowe. Udowodnionym zostało, że spermiogeneza odbywa się zupełnie prawidłowo, że nawet w stosunku do brzemiennej macicy nie ma najmniejszego niebezpieczeństwa.

Na marginesie warto podać o specjalnych nadziejach, jakie z nową gałęzią wiedzy łączyli chemicy w dziedzinie chemicznej technologii i mykologii w związku ze szczególnym wzrostem drożdży, roślin i zboża pod wpływem fal krótkich.

Nie ulega wątpliwości, że dziś istnieją jeszcze luki, w pierwszym rzędzie w metodyce, w dozowaniu, w wyborze wskazań i selekcji fal — jednak przyznać należy nowej metodzie najwybitniejsze miejsce w lecznictwie fizykalnym.

DR LEON WANDER

Odpowiedzi redakcji

UPŁAWY. Przede wszystkim należy zbadać mikroskopowo upławy, a dopiero potem — na podstawie wyniku tego badania — można zadecydować o tym, jakie powinno być leczenie.

STELLA. 1) Przydałby się codzienny masaż, który przyspieszy schudnięcie. 2) Nieszkodliwe, o ile tylko koncentracja wody utlenionej nie jest zbyt wielka. Poza tym pozostaje jedynie tylko umiejętnie dobrany i zastosowany odcień farby. Musiałby tego jednak dokonać fachowiec; sama Pani tego przeprowadzić nie potrafi. 3) Tylko silna wola. Radzimy absolutnie nie folgować sobie. 4) Upławy mogą mieć najrozmaitsze tło, nie tylko chorobę weneryczną, która tu przecież nie wchodzi zupełnie w grę. Czerwone plamy pod pachami zdarzają się na skutek zadrażnienia skóry potem. 5) Proszę kilka razy dziennie zmywać twarz rozcieńczoną wodą kolońską lub benzyną apteczną i zaraz potem pudrować.

PEREŁKA. Jeżeli dobrze rozumiemy zapytanie Pani, to rozchodzi się Pani o tak zwaną stopę „końsko-szpotawą". Czy tak? Proszę nam odpowiedzieć, czy tak określił ją lekarz. Dopiero wtedy będziemy mogli odpowiedzieć Pani na resztę pytań.

K. S. Z BOCHNI. 1) Przyczyna może być trojaka: zepsute zęby ,zaburzenia żołądkowo-jelitowe lub cierpienia migdałków, najczęściej t. zw. migdałka trzeciego. 2) Proszę się zastosować do rady, udzielonej wyżej pod „Upławy". 3) Najlepiej, jeśli idzie o usunięcie trwałe, przy pomocy elektrolizy, przeprowadzonej przez lekarza-kosmetyka.

STAŁA CZYTELNICZKA „N. DZ." K. S. Wskazane okłady z wody borowej, zmieniane 3 razy dziennie.

RUTH. 1) Jest to środek, pozbawiony zupełnie zapachu, który po rozgrzaniu mechanicznie usuwa zarost. Cena znośna. — 2) Wymagałoby obejrzenia i — jeżeli zwyczajna maść borowa nie przyniesie Pani polepszenia — musi Pani udać się o poradę do lekarza chorób skórnych. 3) Rosół z wołowego mięsa w tym wieku dozwolony. Białe mięso także; 5 dkg. — 4) Chleb razowy jest w przebiegu obstrukcji wskazany; nie zawsze jednak wystarcza dla osiągnięcia pożądanego efektu. Trzeba poza tym jeść dużo jarzyn, owoców, kompotów, miodu i pić laktol lub kwaśne mleko.

PEŁNA NADZIEI. 1) Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, musimy wpierw dowiedzieć się od Pani, jakie Pani ma włosy: suche, czy tłuste? — 2) Raz na 2—3 tygodni. — 3) Najbardziej wskazane są intensywne naświetlania skóry głowy lampą kwarcową, przynajmniej raz na tydzień. — 4) Nieszkodliwe. — 5) Można wyjść na świeże powietrze po dokładnym wysuszeniu włosów. Najlepiej nacierać codziennie skórę głowy spirytusem salicylowym, który usunie łupież i przyczyni się do wzmocnienia cebulek włosowych.

NIECIERPLIWA. Na odległość nie można w takich razach niczego radzić. Tylko dokładne zbadanie, a w pierwszym rzędzie opukanie i osłuchanie serca, może wyjaśnić lekarzowi, jakie są przyczyny dolegliwości, na które Pani się skarży. Bez tego nie można też zadecydować o tym, do jakich środków lekarskich uciec się należy.

JEDNA Z WIELU. I tu nie możemy niczego innego odpowiedzieć ponad to, co odpowiedzieliśmy wyżej „Niecierpliwej". Zbyt wielką wzięlibyśmy na siebie odpowiedzialność, gdybyśmy się ośmielili cokolwiek radzić, nie znając z naocznego zbadania stanu zdrowia Pani. Opis listowny nie wystarcza.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

Pogrzeb bł. p. Samuela Schechtera

KRAKÓW, 15 listopada.

Przy tłumnym udziale publiczności odbył się w dniu wczorajszym na cmentarzu żydowskim w Krakowie przy ul. Miodowej pogrzeb błp. Samuela Schechtera, prezesa Związku Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski Zachodniej i Śląska oraz radnego miasta Krakowa i radcy Izby Przemysłowo - Handlowej. W pogrzebie brali udział przedstawiciele urzędu wojewódzkiego, rady miasta Krakowa, Izby Przemysłowo-Handlowej, władz skarbowych i Gminy żydowskiej. W hali cmentarnej przemówienia żałobne nad trumną Zmarłego wygłosili: wice. prezes Izby Przemysłowo - Handlowej p. Tadeusz Epstein, który w serdecznych słowach uczcił pamięć wieloletniego i zasłużonego członka samorządu gospodarczego; radca Maks Lauterbach — w imieniu Związku Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski Zach. i Śląska oraz w imieniu Stowarzyszenia „Bnej Brit — Solidarność", podkreślając w podniosłych słowach niespożyte zasługi Zmarłego jako gorliwego obrońcy spraw kupiectwa żydowskiego i dobrego Żyda; p. radca Ajzenstadt w imieniu zarządu i Rady miejskiej, p. prezydent Rafał Landau w imieniu żydowskiej gminy wyznaniowej w Krakowie, p. dyr. Himmelblau w imieniu najbliższych współpracowników Zmarłego, oraz p. mgr. Spielman z Tarnowa w imieniu kupiectwa prowincjonalnego.

* * *

Z błp. Samuelem Schechterem schodzi do grobu działacz społeczny o krystalicznym charakterze i niespożytej energii. Przywalony niesamowitym wprost ogromem nieszczęść rodzinnych, od których każdy przeciętny duch ludzki niewątpliwie załamałby się, — błp. Samuel Schechter zachował rozbrajającą pogodę ducha, mądrość starca, energię młodzieńca, nieugiętość i stałość charakteru, wielki zmysł organizacyjny, zrozumienie cudzych nieszczęść ludzkich i poczucie taktu wobec przeciwników, których miał wyjątkowo niewielu. Przywędrował do Krakowa jeszcze u schyłku ubiegłego stulecia z Małopolski wschodniej. Życie swe rozpoczął, jako typowy self made man, przebiegając wszystkie szczeble kariery zawodowej i pracy społecznej, począwszy od najniższych, a skończywszy na szczeblu wysokim i zaszczytnym. Całą swą pozycję w życiu gospodarczym i społecznym naszego okręgu zawdzięczał Zmarły wyłącznie własnym zasługom i własnej pracy. Jako kupiec był błp. Zmarły wzorem starego, niestety, już wymierającego typu kupca, traktującego warsztat swój nie tylko jako źródło zarobkowania, ale i jako istotną szkołę życia, arenę zmagań o pogłębienie własnej wartości.

Jako społecznik był błp. Zmarły cichym i ofiarnym, unikającym rozgłosu, a wiążącym pracę swą z dziełem, którego się podjął — wyłącznie pod kątem jej wydajności i realnych wyników. W swej pracy społecznej nie uznawał Zmarły żadnych różnic politycznych czy społecznych. Dlatego też nie zabrakła Go nigdzie tam, gdzie chodziło o pomoc dla nieszczęścia drugich.

Jako działacz na polu gospodarczym błp. Zmarły walczył o poprawę bytu kupiectwa żydowskiego zarówno na terenie samorządu gospodarczego, jak i na terenie rady miasta Krakowa. Jakkolwiek nie był nominalnie członkiem Organizacji Syjonistycznej, to jednak popierał każdą akcję propalestyńską.

Krakowskie Stowarzyszenie Kupców zawdzięcza Zmarłemu cały swój rozwój i znaczenie.

Cześć Jego pamięci!

Sędzia przysięgły w procesie Gorgonowej na czele szajki paserów

Przed kilkoma dniami podaliśmy komunikat oficjalny o zlikwidowaniu groźnej szajki paserów, którzy kupowali towary kradzione w firmach krakowskich. Dużą sensację wywołał fakt, że na czele tej szajki stał właściciel sklepu przy ul. Długiej i realności — Stanisław Palczewski.

W związku z tym wychodzi na jaw ciekawy szczegół. Okazuje się, że Palczewski odegrał swego czasu wybitną rolę w procesie Rity Gorgonowej.

Gdy sprawa Gorgonowej znalazła się w marcu 1933 roku przed krakowskim sądem przysięgłych, w skład wylosowanej ławy przysięgłych wszedł m. in. Palczewski. Sędzia ten stał się głośny w czasie procesu.

I tak w czasie wyjazdu na wizję lokalną do Brzuchowic, zwrócono uwagę na fakt, że Palczewski miał się wyrazić do Gorgonowej: „Lepiej niech się pani przyzna!". Osobie tego przysięgłego poświęcona była też narada trybunału w Brzuchowicach. Chodziło o to, że Palczewski kilkakrotnie dawał wyraz swym poglądom na sprawę, a w czasie wizji lokalnej udzielił wywiadu jednemu z pism lwowskich, gdzie na pytanie co sądzi o wizji, odpowiedział: „Niech się pan spyta o to świecy, śladów na śniegu i dżagana".

W wyniku narady trybunału odczytano protokół, w którym zostało stwierdzone, że sędzia Palczewski sprostował swoje oświadczenie, mówiąc, że brzmiało ono: „Niech no pani powie (a nie „przyzna się"), Jeszcze czas, potem będzie za późno".

W kilka dni później, w czasie rozprawy Gorgonowej w sądzie krakowskim, nadeszło pismo od Palczewskiego, który zawiadomił, że w rozprawie nie będzie mógł więcej brać udziału z powodu choroby. W miejsce jego wszedł sędzia zapasowy.

Obecnie czeka Palczewskiego rozprawa sądowa w tym samym budynku, gdzie nie dawno zasiadał jako sędzia.

Bandyta Sparzyński ranny w czasie pościgu nie przyznaje się do winy

W szpitalu w Wadowicach umieszczony został bandyta Władysław Sparzyński, który — jak o tym onegdaj pisaliśmy — został postrzelony w czasie pościgu. Jedna z kul trafiła Sparzyńskiego w plecy pod łopatką, wyszła przodem między żebrami, a następnie zerwała część mięśni ze szczęki. Druga kula zraniła bandytę w nogę, wreszcie trzecia w rękę.

Stan Sparzyńskiego jest nadal ciężki. Odzyskał on przytomność na krótki czas przed operacją. W tym momencie wywiadowcy policji przesłuchali go. Bandyta, który mówi z trudnością, zaprzeczył stanowczo, jakoby brał udział w zabójstwie śp. Rottera w Parku Kościuszki w Katowicach oraz zastrzeleniu przod. P. P. śp. Junki.

Na zadane mu pytania odpowiada przeczącym ruchem głowy. Zaprzecza również jakoby strzelał do policji w czasie pościgu, twierdząc, że znalazł się tam zupełnie przypadkowo.

„PLOT GENIE"

Natchnienie — od dziesięciu dolarów wzwyż

(s) Rozumie się, że to tylko w kraju nieograniczonych możliwości, że tylko w USA dziennikarze i pisarze mogą zakupywać pomysły, tak jak się gdzieindziej zakupuje buciki. „Plot Genie" sprzedaje idee — od dziesięciu dolarów wzwyż. Towarzystwo to ma naturalnie swoją siedzibę w Hollywood, gdzie inspiracje są specjalnie poszukiwane. Ma ono też imponującą klientelę: pierwszym klientem towarzystwa był reżyser Karol Laemmle, w jego ślady poszli Metro Goldwyn Mayer i Paramount. Także wielkie towarzystwa radiowe czerpią natchnienie z tego niewysychającego nigdy źródła. „Związek amerykańskich pisarzy" uznał tę instytucję i tym samym ulegalizował ją. Największy pisarz „amerykańskiego zachodu" Zane Grey, który w każdym magazynie zamieszcza swoje utwory na naczelnym miejscu i napisał mnóstwo książek i scenariuszy filmowych, posyła towarzystwu list z podziękowaniem, a nawet Bernard Shaw przyznaje że świadczenia „Plot Genie" są nadzwyczajne.

Na czym właściwie one polegają? Już król Salomon z ubolewaniem skonstatował, że nie ma niestety nic nowego pod słońcem. Ale tak samo jak dwaj ludzie nie mają nigdy identycznie tych samych przeżyć, tak jedna i ta sama prastara instytucja powstaje stale w świeżej i zmienionej formie.

„Plot Genie", odstarcza szkieletu do historii, powieści, dramatu, scenariusza, słuchowiska. Robot, mechaniczny mózg oszczędza autorowi czasu, trudu, łamania sobie głowy, bierze na siebie całą „czarną" robotę. Autor otrzymuje gotową konstrukcję jakiejś historii, do tego przeróżne zawikłania, konflikty i rozwikłanie sytuacji, poza tym do wyboru ma całe mnóstwo męskich i żeńskich charakterów, a nawet koloryt lokalny, natomiast farby i życie musi sam przynieść. To co wykracza poza technikę, mianowicie „iskrę" poetycką, musi wnieść sam autor tego już „Plot Genie", nie umie i nie chce dostarczyć. Zadaniem „Plot Genie" jest pobudzanie, — działa więc znakomicie wychowawczo. Ale nie tylko pisarze korzystają z jego usług, ale i kierownicy przeróżnych kursów i szkół fachowych. „Plot Genie" dostarcza cegieł do budowy, a budowa należy już do aktora. „Plot Genie", oszczędza myślenia, a myślenie wymaga czasu, a czas to pieniądz. Tak argumentuje hollywoodzkie towarzystwo.

I na mentalność amerykańską argumentacja ta jest słuszna. Tych dziesięć dolarów procentuje się nieraz stokrotnie. Początkującego uczy i pomaga, a także i dla rutynowanego pisarza, którego fantazja już jest na wyczerpaniu, bywa znakomitym bodźcem.

Ale nam niepraktycznym ludziom starej Europy, ta niezwykle praktyczna instytucja, wydaje się jakaś dziwnie sprzeczna ze sztuką pisarską. My jeszcze nie nauczyliśmy się uważać pisania za rzemiosło. Mamy jeszcze zawsze tę dziecinną wiarę w fantazję, i ducha twórczego, którego nie można kupić za dziesięć, sto czy nawet za tysiąc dolarów. Ale dla różnych magazynów, które w Ameryce są bardzo rozpowszechnione „Plot Genie", jest naprawdę pierwszorzędnym nabytkiem.

Tydzień giełdowy

Mocna tendencja na rynku akcyj i walut

Światowe giełdy papierów wartościowych wykazywały w tygodniu ubiegłym na ogół tendencję mocną. Impuls do tego dała *giełda nowojorska*, na której zaznaczyło się duże ożywienie przy kursach zwyżkujących. Przyczyną tego były wiadości o naradach prezydenta Roosevelta z ekonomistami amerykańskimi. Do konferencyj tych sfery giełdowe przykładają dużą wagę, ponieważ spodziewają się, że wykluje się z tego jakiś plan ożywienia gospodarstwa narodowego, a zwłaszcza zwiększenia produkcji i obrotów w przemyśle. Przejściowo nastąpiła pewna realizacja zysków, wywołując krótkotrwały spadek kursów. Pod koniec tygodnia jednak notowania osiągnęły znowu wysoki poziom. Niektóre akcje podniosły się w ciągu okresu sprawozdawczego o 5 do 10 dolarów.

Pożyczki polskie miały tendencję niejednolitą. Zwyżkowały Warszawska i Śląska, spadły Dillona i 6 proc. Dolarowa. W dniu 12 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 5 bm.): 8 proc. Pożyczka Dillona 52,50 (53,00), 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 63,00 (63,00), 6 proc. Pożyczka Dolarowa 55.00 (57.00), 7 proc. Poż. m. Warszawy 50.87 i pół (50.62 i pół), 7 proc. Poż. Śląska 50,50 (49,00).

Na *giełdzie londyńskiej* panował, zwłaszcza w pierwszej połowie tygodnia, nastrój mocny. Obroty były większe, niż w poprzednim tygodniu. Szczególnie interesowano się papierami anglo-amerykańskimi, które dzięki wzmożonemu popytowi osiągnęły pokaźną zwyżkę. Silniejszy wzrost notowań wykazały akcje południowo-afrykańskich kopalń złota dzięki zakupom dokonywanym na rachunek spekulantów paryskich, akcje miedziane wskutek chwilowej zwyżki cen miedzi oraz akcje pól diamentowych w związku z większymi zleceniami na kupno na rachunek kilku wielkich banków kontynenalnych. Natomiast zniżkowały akcje naftowe i kauczukowe wskutek podaży giełdy amsterdamskiej. Zniżkowały również akcje linij okrętowych i towarzystw kolejowych. Pożyczki polskie mały usposobienie mocne.

W *Paryżu* po początkowej zniżce nastąpiła ogólna zwyżka akcyj i papierów procentowych. Zwyżka ta zaczęła się od silnego wzrostu notowań papierów międzynarodowych wywołanego głównie pomyślnymi wiadomościami z giełdy nowojorskiej i przeniosła się potem na akcje krajowe i renty. Silniejszą zwyżkę osiągnęły akcje Banku Francuskiego, kolejowe, elektryczne, przemysłu żelaznohutniczego, węglowe i chemiczne. Na szczególną uwagę zasługuje silniejsza zwyżka rent, spowodowana wzmożonym napływem złota do Francji i obniżką stopy procentowej Banku Francji.

Na *giełdzie amsterdamskiej* panował pod wpływem zwyżki na Wallstreet nastrój mocny. Poszukiwane były zwłaszcza akcje Philipsa i koncernu Unilever. Akcje naftowe od połowy tygodnia zniżkowały, w drugiej połowie okresu sprawozdawczego osiągnęły jednak zwyżkę. Obroty *w Berlinie* były małe, ponieważ publiczność nie uczestniczyła w grze giełdowej. Kursy początkowo zniżkowały, w połowie tygodnia jednak osiągnęły poprawę w związku z korzystną oceną sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza w związku ze zwycięstwami generała Franco i Japończyków.

Również *giełda wiedeńska* wykazała dość duży zastój w transakcjach. Kursy, dzięki małej podaży akcyj osiągnęły przeważnie zwyżkę. Papiery procentowe uległy lekkiemu wzmocnieniu. Na *giełdzie praskiej* dało się zauważyć ożywienie, wywołane przede wszystkim korzystną oceną opublikowanego ostatnio budżetu państwowego. Zwyżkowały zarówno akcje jak i papiery procentowe.

Obroty na *giełdzie warszawskiej* utrzymały się na poziomie poprzedniego tygodnia. Kursy akcyj i papierów procentowych osiągnęły zwyżkę. Notowano (pierwsza cyfra z 6, druga z 13 listopada r. b.): *papiery procentowe:* 3 proc. Prem. Pożyczka Inwestycyjna I emisji 70.50—71.50, serie tej pożyczki 82.50—83.00, 4 proc. Prem. Pożyczka Dolarowa 39,00—39.75, 4 proc. Pożyczka Konsolidacyjna 59.50—58.75, 5 proc. Pożyczka Konwersyjna 62,00—61.38, 4 i pół proc. Pożyczka Wewnętrzna 56.00—56,15, 4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 55,75—57.25, 5 proc. Listy Zastawne m. Warszawy z 1933 r. 62.75—62,75, *akcje:* Bank Polski 107.00—108.00, Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla 23.25—24.25, Norblin 70,50—70,50, Starachowice 31,00—30.75, Ostrowiec 48.50—48.50, Lilpop 51,50—51,88.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z 5, druga z 12 b. m.): Amsterdam 292.45—292,60, Bruksela 89.85—89.75, Kopenhaga 117,65—117,60, Londyn 26.35—26.34, Nowy Jork czek 5.28 1/4—5.28, kabel 5,28 5/8—5,28 1/8, Paryż 17.91—17.88, Praga 18.51—18.56, Stockholm 135.85—135,75, Zurych 122.50—122,00. *A. Z. W.*

Sprawa ŻAT w Berlinie

Londyn, 14. 11. ŻAT. Berlińskie biuro Żydowskiej Agencji Telegraficznej zamknięte zostało przez władze. Podjęto interwencję, aby zarządzenie zostało cofnięte i aby biuro berlińskie ŻAT-nej znów było czynne. Jak przypuszczają, sprawa ta będzie wyjaśniona w ciągu najbliższych dni.

Książę Bernard — naczelnym harcerzem Holandii

Haga, 14. 11. PAT. Z dniem 22 listopada rb. ustąpi ze swego stanowiska naczelnego harcerza radca stanu b. admirał Rambonnet · w tym samym dniu ks. Bernard, małżonek następczyni tronu holenderskiego, obejmie naczelnictwo harcerskie, jako komisarz królewski. Jednocześnie zamianowany został w charakterze tymczasowego harcerza naczelnego Holandii p. A. Oosterlee z Nimegi.

Marsz. Jegorow — bez okręgu wyborczego

Moskwa, 14. 11. PAT. Marszałek Jegorow, który został wysunięty jako kandydat na deputowanego do „najwyższej rady Z. S. R. R.", nie jest dotychczas zarejestrowany w żadnym okręgu wyborczym.

Krwawe starcie w Jerozolimie

między robotnikami żydowskimi i arabskimi

Jerozolima, 14. 11. ŻAT. Miasto było dziś widownią kilku krwawych wypadków, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. **Ogółem zabitych zostało dziś 7 osób, w tym 1 Żyd i 6 Arabów, a 6 odniosło rany: 3 Żydów i 3 Arabów.**

Przy budowie domu Beth Izrael w Jerozolimie doszło do krwawego starcia między robotnikami żydowskimi i arabskimi, które to starcie sprowokowali robotnicy arabscy. W rezultacie starcia zabity został 1 Żyd i 1 Arab, a 3 Żydów i 1 Arab odniosło rany. Zabitym Żydem jest 30-letni Sefardyjczyk Obadia Josef. Gdy wydawało się już, że zajście zostało zlikwidowane, ze strony arabskiej padły strzały. Doszło do ponownej bójki, w której 2 Arabowie zostali ranni.

W dzielnicy Romena nieznani sprawcy ostrzelali autobus arabski, przy czym ciężko zranili dwóch pasażerów arabskich i 2 młode Arabki, przechodzące drogą. Wszyscy czworo zmarli wskutek odniesionych ran.

W Rechawii oddano 3 strzały do dwóch przechodzących Arabów, raniąc ich. Jeden z rannych zmarł.

W następstwie powyższych wypadków policja aresztowała kilku Żydów i Arabów.

Życie gospodarcze Palestyny w cyfrach

Tel Awiw, 14. 11. ŻAT. W referacie, wygłoszonym na konferencji Histadrutu, kierownik wydziału statystycznego Frumkin zobrazował obecną sytuację gospodarczą w Palestynie w sposób następujący: pomimo blokady żydowskiego życia gospodarczego, która trwa już od 1½ roku zdołano przezwyciężyć liczne trudności. Pozycja banków jest mocna. Miesięczny dopływ kapitałów do Palestyny wynosi pół miliona funtów. Przemysł cytrusowy poniósł znaczne straty, lecz obecnie ulepsza swoją organizację handlową. Liczba bezrobotnych w 3-ch większych miastach wynosi 3.000, z tego w Tel Awiwie 1650, w Haifie 950, w Jerozolimie 400. Histadrut przewiduje możliwość zatrudnienia w bliskiej przyszłości nowych 2500 robotników. Gorzej przedstawia się sytuacja w koloniach, lecz działają tu przyczyny natury sezonowej, które będą usunięte z chwilą rozpoczęcia sezonu pomarańczowego.

Port telawiwski zatrudnia 900 robotników, haifski 500 żydowskich robotników. Jest też nadzieja zatrudnienia w portach jeszcze 400 żydowskich robotników.

Bułgaria nie chce mieć kłopotu z emigrantami rosyjskimi

Sofia, 14. 11. PAT. W związku z zapowiedzią dziennika „Utro", jakoby centralny komitet b. kombatantów rosyjskich miał być przeniesiony do Sofii, dyrekcja policji zaprzecza tej wiadomości, podkreślając, iż gen. Abramowicz został uprzedzony, że w razie wyboru jego na następcę gen. Millera, będzie on musiał opuścić granice Bułgarii.

Katastrofalna eksplozja w fabryce ogni sztucznych

Valparaiso, 14. 11. PAT. W tutejszej fabryce ogni sztucznych nastąpił wczoraj silny wybuch. 8 osób odniosło tak silne poparzenia, że w parę godzin po przewiezieniu do szpitala zmarły. Szereg innych osób uległ również poparzeniu.

Żydożercze projekty na zjeździe kupiectwa chrześcijańskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. 11. (A). Grupa polskich kupców, delegatów na kongres kupiectwa chrześcijańskiego w Warszawie zgłosiła projekt ustawy specjalnej, wprowadzającej szereg ograniczeń dla kupiectwa żydowskiego. Projekt ten przewiduje między innymi usunięcie natychmiastowe Żydów i osób pochodzenia żydowskiego z ogólnych organizacji kupieckich, wydanie zakazu instytucjom państwowym i wojskowym korzystania z usług żydowskich dostawców w jakiejkolwiek bądź formie, zabronienie Żydom zajmowania się sprzedażą jakichkolwiek artykułów monopolu państwowego.

Projekt ten przewiduje poza tym spolszczenie wszystkich dziedzin handlu, ustanowienie wysokiego cenzusu fachowego i etycznego dla zajmujących się handlem. Osoby skazane za bankructwo, pobieranie lichwy, nieuczciwą konkurencję itd. zostałyby automatycznie wyłączone z handlu.

Inna grupa delegatów wniosła projekt, w myśl którego wszystkie wyroby rzemieślników polskich byłyby specjalnie znakowane w tym celu, aby kupcy mogli odróżnić wyroby rzemieślników chrześcijańskich od wyrobów żydowskich.

Paryż niezadowolony z podróży Halifaxa

Paryż, 14. 11. PAT. Prasa francuska, jak również koła polityczne Paryża nie ukrywają nie zadowolenia z powodu „moralnego odosobnienia" dyplomacji francuskiej z racji najbliższych rozmów między W. Brytanią, Rzeszą i Włochami. Jakkolwiek w kołach politycznych oświadcza się, iż Francja jest w tych rokowaniach „niewidoczna", lecz obecna duchem, zarówno koła prawicowe jak i lewicowe, wychodząc z różnych zupełnie założeń, nie kryją swego niepokoju i podejrzeń pod adresem Anglii. Wyraźnie daje temu wyraz m. in. organ generalnej konfederacji pracy „Le Peuple" który zarzuca rządowi angielskiemu, iż wszedł on na drogę dwustronnych rozmów z **„państwami faszystowskimi"**. Dziennik przewiduje fiasco rozmów berlińskich, i pisze, że podróż lorda Halifaxa do Berlina jest wysoce symptomatyczna z tej racji, iż świadczy ona, że **rząd angielski zamierza powrócić do polityki izolacji i że dąży do zawarcia dwustronnych porozumień z Niemcami i Włochami.** Pan Neville Chamberlain, pisze „Le Peuple" nie wierzy w zbiorowe bezpieczeństwo i nie ukrywa tego. Nie wierzy on również w politykę solidarnej współpracy, o ile nie służy ona interesom W. Brytanii.

Również prasa prawicowa nie ukrywa swego rozżalenia wobec dyplomacji brytyjskiej, którą oskarża o nieliczenie się ze swym partnerem francuskim. Przy okazji dzienniki prawicowe oskarżają również własny rząd, a przede wszystkim francuskie partie lewicowe, iż przez swe doktrynerstwo polityczne tamują swobodę ruchów dyplomacji francuskiej.

O ile chodzi o dyplomację francuską, pisze „Journal des Debats", to zamiast manifestować zły humor wobec najnowszych posunięć dyplomacji angielskiej, winna ona uczynić wszystko, by odtąd nie traktowano jej w polityce międzynarodowej jako element bez znaczenia.

Naczelny publicysta prawicowego „Le Jour" p. Bailby ze swej strony **nie może powstrzymać się od wyrażenia żalu pod adresem przyjaciół angielskich, że wśród zapowiedzianych podróży dyplomatów angielskich nie figuruje Paryż. Niewątpliwie Anglicy myślą** — ciągnie p. Bailby — że Francja jest wiernym przyjacielem, który nie obraża się zbyt łatwo. **Nikt nie wątpi w szczerość przyjaźni francusko-angielskiej, lepiej jednak zamiast ciągle o niej mówić, dowieść jej w czynach.**

P. d'Ormesson, na łamach „Figaro" ze swej strony wyraża opinię, że ogólna polityka europejska zyskałaby na tym, gdyby Francja w swej akcji dyplomatycznej nie musiała znosić presji stronnictw lewicowych, hamujących swobodę ruchów tej dyplomacji i powiększającej tym samym pewne rozdźwięki w metodach działania rządu francuskiego i brytyjskiego na terenie międzynarodowym.

Nadmienić również należy, że zapowiedź wizyty lorda Halifaxa w Berlinie wywołała duże wrażenie w kołach lewicowych Paryża. Deputowani i publicyści socjalistyczni i komunistyczni nie kryją swego rozgoryczenia wobec Anglii.

„Populaire" pisze, iż **„polityka, którą W. Brytania rozpoczyna w stosunku do Niemiec, jest wynikiem naiwnych złudzeń, żywionych przez konserwatystów angielskich".**

Co przyrzeknie Hitler Anglii i -- za co?

Londyn, 14. 11. PAT. „Evening Standart" ogłasza informację, co do której brytyjskie koła polityczne zachowują rezerwę, **jakoby kanclerz Hitler gotów był zaofiarować Anglii 10. letni rozejm w sprawie kolonialnej. W tym czasie Niemcy nie podnosiłyby spraw kolonii. W zamian za to kanclerz Hitler oczekuje jakoby od W. Brytanii wolnej ręki w wywarciu nacisku na Austrię, celem rozpisania wyborów lub plebiscytu. Kanclerz Hitler chciałby również, aby Anglia nie przeszkadzała mu w domaganiu się od Czechosłowacji uznania autonomii administracyjnej ludności niemieckiej.**

„Evening Standart" zapewnia, że **rząd brytyjski odpowie kanclerzowi Hitlerowi, iż nie może mu oddawać tego, co nie jest w dyspozycji W. Brytanii.**

Ostatnie wiadomości sportowe

BOKSERZY MAKKABI WARSZAWSKIEJ ZWYCIĘŻAJĄ RUCH.

Warszawa, 14. 11. (A) Drużyna bokserska „Makkabi" odniosła dziś znowu ładne zwycięstwo. Makkabi zwyciężyła mianowicie drużynę „Ruchu" w stosunku 10:6. Wygrali spotkania Rosenblum, Schlach i Neuding, Jakubowicz wziął punkty walkowerem, Rundstein i Lewkowicz zremisowali, Fuks i Stammeisen przegrali.

CRACOVIA MISTRZEM PIŁKARSKIM POLSKI.

Mecz Wisła—AKS zakończył tegoroczny sezon ligowy. Mistrzostwo Polski zdobyła definitywnie Cracovia przed AKS i Ruchem. Tabela przedstawia się następująco:

1) Cracovia (26 pkt.), 2) A. K. S. 24, 3) Ruch 23, 4) Warta 20, 5) Wisła 19, 6) Pogoń 19, 7) Warszawianka 18, 8) Ł. K. S. 16, 9) Garbarnia 15, Dąb 0 punktów.

WISŁA MISTRZEM POLSKI JUNIORÓW.

Jako przedmecz zawodów Kraków—Śląsk, odbył się finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo Polski juniorów pomiędzy krakowską Wisłą a Pogonią. Zwyciężyła Wisła 1:0 (1:0) Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Obtułowicz. Wisła była lepszą, szybsza i bardziej zwarta od swego przeciwnika.

REZERWY LIGOWE WYGRYWAJĄ.

W dniu wczorajszym odbyły się w Krakowie tylko dwa mecze w serii ligi okręgowej: Wisła rez. — Krowodrza 4:1 (0:0), Cracovia rez. — Wawel 5:1 (4:0).

PRZEMYSKA POLONIA MISTRZEM JESIENNYM LWOWA.

W niedzielę zakończyły się we Lwowie jesienne mistrzostwa lwowskiej ligi okręgowej. Tytuł mistrza jesiennego zdobyła przemyska Polonia, osiągając w 13 grach 21 punktów. Drugie miejsce w tabeli zajęli Czarni — 18 pkt., trzecie — Ukraina 16 pkt. Zeszłoroczny mistrz okręgu Resovia zajęła dopiero 4-te miejsce.

NOJI WYGRYWA PO RAZ TRZECI NARODOWY BIEG NA PRZEŁAJ.

W niedzielę odbył się w Warszawie ogólnopolski narodowy bieg na przełaj na trasie około 7 klm. Bieg odbył się w niesłychanie ciężkich warunkach terenowych i atmosferycznych. Zwyciężył po raz trzeci z rzędu Noji (Syrena Warszawa) w czasie 22:06,6 zdobywając na własność puchar, ufundowany przez redakcję „Raz Dwa Trzy". Startowało 52 zawodników, bieg ukończyło 48.

MECZE SIATKÓWKI MĘSKIEJ W KRAKOWIE. Wisła—Wawel 2:1, Chacovia—Olsza 2:1, Wisła—Cracovia 2:0.

TURNIEJ HOKEJOWY W KRYNICY odbędzie się 1—6 stycznia 1938 i obejmie następujące drużyny: FTC Budapeszt, Rot Weiss Berlin, Cracovię, KTH, Warszawiankę i Jaworzynę.

MECZ HOKEJOWY POLSKA—NIEMCY w Berlinie został już sfinalizowany i odbędzie się między 22 a 31-szym stycznia 1938.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE POLSKI odbędą się po mistrzostwach świata w Pradze najprawdopodobniej w Zakopanem.

Largo Caballero i trockiści - zdrajcami rewolucji hiszpańskiej?

Paryż, 14. 11. PAT. W Lyonie na tzw. „giełdzie pracy" odbyło się wielkie zgromadzenie, zwołane przez organizacje skrajnie lewicowe, na którym wygłosił dłuższe przemówienie o sytuacji w Hiszpanii jeden z czołowych przywódców francuskiej partii komunistycznej Andre Marty, dopiero co przybyły z Hiszpanii, gdzie był jednym z organizatorów „brygad międzynarodowych". Marty w swym przemówieniu otwarcie mówił o toczących się walkach pomiędzy anarchistami i komunistami w Hiszpanii i oskarżał b. premiera Largo Caballero jeśli nie o zdradę, to co najmniej o „tolerowanie zdrady". W przemówieniu swym Marty przytoczył że pod rządami Largo Caballero w momencie natarcia wojsk gen. Franco na Bilbao i Santander 4 czołgi i kilka baterii artylerii zostało wykradzionych z koszar rządowych przez organizatorów rozruchów anarchistycznych. Marty **oświadczył, że zbieżność natarcia gen. Franco i kradzieży tych czołgów jest znamienna. Gen. Ascencio, który był mężem zaufania Caballero, został aresztowany za dradę, podobnie jak gen. Cabrera, który wydał Malagę Włochom. Będą oni sądzeni przez trybunał ludowy wraz z przywódcami trockistowskiej partii jedności robotniczej (P. O. U. M.), którym — wedle Marty — udowodniono, że byli kontrrewolucjonistami, pracującymi na rzecz gen. Franco.**

* * *

Paryż, 14. 11. PAT. Bank prowincji Euzkadi (kraj Basków), który po zajęciu Bilbao i Santander przez wojska gen. Franco przeniósł swą siedzibę do Bayonny, z dniem 15 bm. zawiesza wypłaty. Szereg obywateli baskijskich, którzy jednocześnie z tym bankiem przeszli do Francji, po zawieszeniu wypłat przez bank zmuszeni będą do powrotu na terytorium hiszpańskie.

Dymisja Mincberga ze stanowiska prezesa kahału łódzkiego

Łódź, 14. 11. (G). Na odbytym dziś wieczorem wspólnym posiedzeniu zarządu i rady gminy żydowskiej, poseł Mincberg złożył prezesurę zarządu. P. Mincberg jako przyczynę swej dymisji podał sprawę konfliktu o obsadzenie stanowiska naczelnego rabina, wskazując, że centrala Agudy w Warszawie zajmuje negatywne stanowisko wobec jego usiłowań. Zresztą zdaniem p. Mincberga dni gminy są i tak policzone, gdyż władze nadzorcze noszą się z zamiarem rozwiązania obecnych organów gminy. Zebrani nie przyjęli do wiadomości rezygnacji p. Mincberga, on jednak opuścił salę obrad, obstając kategorycznie przy swej decyzji.

Jak brazylijski dyktator wzorował się na faszyźmie włoskim

Rzym, 14. 11. PAT. Prezydent senatu Federzoni, który latem bieżącego roku odbył dłuższą podróż do Ameryki łacińskiej, oświadczył w wywiadzie, udzielonym „Popolo d'Italia", że przewrót dokonany w Brazylii nastąpił przy dokładnej znajomości genezy i triumfu włoskiej rewolucji faszystowskiej. Szczególnie doniosłą rolę psychologiczną odegrać miała również działalność włoskich związków faszystowskich, które w Brazylii są bardzo liczne. Organizacje te, jak również prasa i szkoła włoska w Brazylii, poważnie przyczyniły się do stworzenia nowej atmosfery, w której dokonany został przełom polityczny.

„Lavoro Fascista" omawiając nową konstytucję Brazylii stwierdza, że konstytucja ta oparta jest na zasadach faszystowskich, jakkolwiek jest rzeczą jasną, że zastosowanie tych zasad odpowiada lokalnym potrzebom i warunkom. Fakt ten jest całkowicie zgodny z tym, co pisał dnia 6 października „Popolo d'Italia", który nawiązując do mowy Mussoliniego, wygłoszonej w Berlinie, zapowiedział rozwój idei faszystowskiej w Europie i na innych kontynentach z uwzględnieniem miejscowych warunków politycznych i społecznych.



PONIEDZIAŁEK, 15 LISTOPADA.

Kraków, 6.15 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół: a) „Na Saharze" pogadanka dr Jodko-Narkiewicza dla dzieci starszych, b) płyty; 11.40 Od warsztatu do Warsztatu: Stan rzemiosła szklarskiego; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.03 Audycja południowa, o 12.20 dziennik południowy; 13.45 Płyty; 14.45 Wiadomości bieżące, 14.50 Płyty; 15.05 Audycja dla dzieci: a) skrzynka w opr. K. Krupińskiej, b) „Lecą liście..." dialog Wandy Głuchowskiej; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Wiad. gospodarcze z Warszawy; 15.45 „Z pieśnią po kraju" audycję prowadzi dyr. Wallek-Walewski; 16.15 Ork. rozrywkowa pod dyr. Nagujewskiego; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 „Twórca narkozy — James Simpson" odczyt wygłosi dr Tadeusz Pawlikowski; 17.15 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu warszawskiego. Wyk.: Zygmunt Lederman — 1 skrz., J. Tarski — 2 skrz., Jan Gornowski — altówka, Marian Neuteich — wiolончz.; 17.50 Pogadanka sportowa; 18 Wiad. sportowe z Warszawy; 18.10 Lokalne wiad. sportowe; 18.15 Utwory fort. Paderewskiego w wyk. Brachockiego; 18.40 Pogad. przyrodnicza: „Muchy giną" wygł. Janina Golkówna; 18.55 Program na dzień następny; 19 Audycja żołnierska; 19.30 „Dyskutujmy": „Różnice psychiczne między kobietą a mężczyzną", dyskusję zagai Ewa Rybicka i Ludwik Goryński; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Koncert rozrywkowy. Wyk.: orkiestra pod dyr. T. Seredyńskiego, wokalny kwartet żeński „Bohema" pod dyr. Wł. Baltarowicza i Leszek Didyk - Hrankowski (piosenki); w przerwie ok. 20.45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.40 Nowości literackie omówi Jan Emil Skiwski; 22 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Ladislava Grinsky'ego — w programie muzyka jugosłowiańska; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23—23.30 Płyta za płytą... muzyka taneczna.

Warszawa, 6.15 p. Kraków; 18.10 Płyty; 18.30 Program; 18.35 Audycja dla wsi; 19.23 p. Kraków; 23.30 Płyty.

Lwów, 6.15 p. Kraków; 14.30 Koncert popularny ork. trębaczy; 14.55 Giełda lwowska; 15 „Trochę pieśni, trochę słowa" — aud. dla dzieci; 15.20 Wiadomości bieżące; 15.30 p. Kraków; 18.10 O zimowaniu ryb — pogad. dla roln; 18.20 Płyty; 18.35 „Rozmowa z Janem Lechoniem" — szkic literacki w opr. W. Korabiowskiego; 18.50 p. Kraków.

Katowice, 6.15 p. Kraków; 13.20 Koncert życzeń; 13.35 Płyty; 14 „Czynności gospodyni przed zamą" — pogad; 14.10 Płyty, 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości gieldowe; 14.35 Płyty; 14.45 p. Kraków; 18.40 Lekcja języka polskiego; 18.55 p. Kraków.

Łódź, 6.15 p. Kraków; 15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.30 p. Kraków; 18.40 „Jesień w oczach poetów" — aud. liter.; 18.55 p. Kraków.

Program zagraniczny:

Wiedeń, 11.45 Koncert symfoniczny; 19.10 „Wesele wiedeńskie sprzed 100 laty" — aud. wspomnień; 19.25 Koncert rozrywkowy; 20.35 „Przygody rodziny Saksofon" — wesoła aud. muzyczna; 21 „La Corona" — opera Glücka; 22.30 Lekka muzyka wiedeńska.

Medjolan, 17.15 Recital fortep.; 21 „Ostatni walc" — operetka O. Straussa.

Rzym, 17.15 Pieśni; 21 Koncert Mozartowski, nast. recital fortep. Lili Herz.

Droitwich. 18 Muzyka lekka; 19. 20 Muzyka epoki wiktoriańskiej; 20.20 Utwory Purcella; 21.05 Music-Hall, tr. z teatru Palladium (w obecności Pary Królewskiej).

Radio Paris, 18 Koncert orkiestrowy; 21.30 Opery francuskie Glücka, dyr Inghelbrecht.

Praga, 15.30 Koncert; 19.50 Koncert wokalno-instrumentalny; 20.50 Teatr wyobraźni w progr. „Pokój" — komedia Arystofanesa z muz. Reinera; 21.30 Sonata Kreutzerowska — Beethovena.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Abend Józef, Rynek Podg. 12, tel. 126-37; Doening Tadeusz, Ariańska 9, tel. 107-61; Drach Teodor, Madalińskiego 9 tel. 104-45, Silberberg Leon, Starowiślna 49, tel. 117-99.

Dziś mają dyżur nocny atpeki: Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, Plac Zgody 18.

PRZEDSTAWICIELE BRONI PANCERNYCH W KRAKOWIE.

W ciągu dnia wczorajszego przybyły do Krakowa z całej Rzeczypospolitej na wojskowym sprzęcie motorowych delegacje jednostek broni pancernych aby w poniedziałek wziąć udział w złożeniu hołdu cieniom Wielkiego Marszałka Polski w krypcie wawelskiej.

Uroczystości powitania przedstawicieli broni pancernych towarzyszyły tłumy publiczności, zebranej wokół Oleandrów, podziwiając wspaniałą postawę tej broni.

Komunikaty:

— **„JAKĄ ZNAMY PALESTYNĘ".** Na ten temat wygłosi referat red. dr Lazer na herbatce towarzyskiej WIZO Szewska 4, jutro we wtorek punktualnie o godz. 17.15. Goście mile widziani.

— **POSIEDZENIE KOM. WYK. KONFERENCJI PALESTYŃSKIEJ W KRAKOWIE** odbędzie się dziś o godz. 8.15 przy ul. Librowszczyzna 6/2.

— **POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO „KEREN HAOWEJD HAZIONI"** odbędzie się dziś g. 8 wiecz. w lokalu Egzekutywy, Dietla 107.

— **SYJOŃSKI KLUB „COFIM".** Dziś zebranie członków w lokalu Syjońskiego Klubu Towarzyskiego przy ul. Grodzkiej 71.

— **„ACHDUT".** Dziś o 8 wiecz. referat n. t. Chasydyzm a chalucyzm wygłosi tow. mgr Lubczański (z Wilna).

— **WIZO,** Szewska 4. Dziś o godz. 5 pop. posiedzenie Wydziału.

— **Z „EZRY CHALUCOWEJ".** Dziś w poniedziałek posiedzenie Komitetu Lokalnego o godz. 7.30 wieczór przy ul. Grodzkiej 9, II p.

— **PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA TEATRALNEGO** odbędzie się dziś o godz. 8.30 wiecz. przy ul. Stolarskiej 9. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś przedstawienia nie będzie. Jutro i w środę powtórzenie interesującej sztuki Marii Morozowicz-Szczepkowskiej „Walący się dom" z K. Fabisiakiem w roli głównej, oraz Burnatowiczem, Macherskim, Łednarską, Bielską i Sucheccną.

— **PROPAGANDOWY TYDZIEŃ TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Z okazji „miesiąca propagandy" urządza Żydowskie Towarzystwo Teatralne w Krakowie tydzień propagandowy od poniedziałku 16 bm. do piątku 19 bm. włącznie, ustalając ceny najniższe po 0.50, 0.80, 1.20, 1.50 na występy Warszawskiego Teatru Ludowego z S. Natanem, Franią Winter i Danielem Szapiro na czele, którzy w dalszym ciągu dają sukcesową sztukę Es-Ena „Złoty Sen". Początek przedstawień o godz. 8.30 wiecz. — Przedsprzedaż biletów we firmie Fischhab Grodzka 46, a od 7 wiecz. przy kasie teatru.

— **REGIONALNY CHÓR HUCULSKI,** którego artystyczne produkcje zyskały sobie ogólne uznanie, czego dowodem jest ogromna ilość odbytych koncertów, wystąpi w Krakowie dwa razy, a to we wtorek, 16 i we środę 17 bm. w Starym Teatrze. Chór ten wystąpi w oryginalnych kostiumach huculskich pod batutą świetnego dyrygenta D. Kotka, znanego dobrze krakowskiej publiczności z lat ubiegłych.

—<>—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Czar Cyganerii" (Jan Kiepura).
APOLLO: „Moja Panna Mama" (Danielle Darrieux).
ATLANTIC: „Pasażerka na gapę" (Shirley Temple) i Promienie zagłady (Ralf Bellang)
BAGATELA: „Broadway Bill" (Myrna Loy) oraz rewia: „Licytacja świata".
PROMIEŃ: „Atak o świcie" (Errol Flynn, Kay Francis).
MUZEUM: „Dwa dni w raju" (Bodo, Grossówna).
SZTUKA: „Spotkali się w Paryżu" (Claudette Colbert, Melvyn Douglas i in.).
STELLA: Otchłań zgrozy".
WANDA: „Skłamałam" (Jadwiga Smosarska, Eugeniusz Bodo i in.).

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 8 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.